Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 314. — ROK XXXVIII.

PIĄTEK

20 LISTOPADA 1931.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa po sk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Wzmocniona fala.

W tym czasie, kiedy opinja publiczna w kraju zajęta jest procesem jedenastu, manifestacjami młodzieży akademickiej, oraz pomniejszemi wydarzeniami, co wszystko razem tworzy dosyć ponury obraz współczesnej rzeczywistości polskiej, w tym samym czasie na terenie wielkiej polityki międzynarodowej rozgrywają się wypadki, będące poszczególnemi ogniwami długiego łańcucha przemian, jakie już oddawna dokonywują się w świecie stosunków politycznych, stwarzając nowe fakty i nowe niepośledniej miary wartości.

Nie da się zaprzeczyć, że w ostatnich czasach Stany Zjednoczone coraz żywiej interesują się sprawami europejskiemi. Nie byłoby w tem nic dziwnego, ani, tembardziej, nic złego, gdyby to zainteresowanie szło w dosyć swoistym, a niebezpiecznym dla nas, kierunku. Któż mógł się spodziewać jeszcze kilka lat temu, że właśnie w tym kraju, którego prezydent pierwszy jasno i zdecydowanie podniósł sprawę polskiego dostępu do morza, zacznie rozbrzmiewać zasadnicze hasło niemieckiej polityki rewizjonistycznej, zdążającej niezmiernie konsekwentnie do pozbawienia Polski wybrzeża morskiego.

Od tej chwili, kiedy przed paru tygodniami, podczas pobytu w Ameryce premjera Lavala, senator Borah, niesłusznie zlekceważony przez pewien odłam prasy polskiej, wysunął żądanie rewizji traktatu wersalskiego w tym, najbardziej interesującym nas odcinku, prasa amerykańska, najwpływowsze jej organy, nie ustaje ani na chwilę w akcji rewizjonistycznej. Niekiedy, przeglądając tę prasę, odnosi się wrażenie, że Amerykanie nie mają ważniejszych spraw i większych kłopotów, jak zajmować się polskim przystępem do morza i to w sensie dla nas nieprzychylnym i niekorzystnym. Czemu się tak dzieje, jakie wpływy i czynniki, poza propagandą niemiecką, wytwarzają ten wrogi dla nas nastrój, nie chcemy w tej chwili dociekać. Stwierdzamy tylko fakty.

Przyjazd do Waszyngtonu włoskiego ministra spraw zagranicznych, Grandiego, wzmocnił istniejące w Stanach Zjednoczonych antypolskie tendencje. I znowu senator Borah znalazł się na widowni. Mniej się pisze o rozmowie ministra Grandiego z prezydentem Hooverem, natomiast szeroko i wyczerpująco omawia się szczegóły konferencji między p. Borahem i włoskim ministrem spraw zagranicznych. Według informacyj prasy niemieckiej, włoskiej, a nawet francuskiej, nastąpiło zupełne uzgodnienie poglądów obu mężów stanu we wszystkich kwestjach polityki międzynarodowej. Grandi miał się wypowiedzieć zarówno za koniecznością rewizji traktatu wersalskiego, jak i za anulowaniem długów wojennych i odszkodowań. Rząd amerykański — pisze „Berliner Tageblatt" — uznał, że nowy porządek rzeczy w Europie może się dokonać bez wtrącania Niemiec w przepaść... W tym celu konieczna jest — dodajmy — rewizja polskich granic zachodnich.

Nawet instytucje, mające przedewszystkiem charakter naukowy, jak nowojorska fundacja Carnegiego, zaczęły uprawiać politykę. Delegowała ona w swoim czasie specjalną komisję w celu zbadania sytuacji ekonomicznej Europy z punktu widzenia pokoju międzynarodowego. Jak donosi paryski korespondent „Kurjera Warszawskiego", komisja niedawno ogłosiła swe sprawozdanie, którego konkluzje zmierzają do zmniejszenia odszkodowań niemieckich, konwersji niemieckich długów krótkoterminowych na długoterminowe, jaknajpredszego zwołania międzynarodowej konferencji ekonomicznej i rewizji traktatu wersalskiego.

Widzimy więc, że propaganda za zmianą traktatu pokojowego, zawartego w Wersalu — a co to znaczy, nie potrzebujemy uzasadniać — zatacza coraz szersze kręgi. Wypływa ona często z różnych motywów, ale cel jej jest wspólny. Gdy dawniej zabiegały o to tylko Niemcy, popierane przez Rosję Sowiecką, dziś w szeregach zwolenników rewizji traktatu widzimy już Włochy i Stany Zjednoczone. Niech więc nikt nie twierdzi, że niebezpieczeństwo się zmniejsza, przeciwnie, jest coraz groźniejsze i coraz bardziej aktualne. Prawda, że na pierwszy ogień pójdzie zmniejszenie długów i odszkodowań, ale później?!...

A. D.

Konferencje Grandiego bezowocne?

Londyn 19 listopada. „Times" donosi z Waszyngtonu, że niema najmniejszych widoków, aby konferencje włoskiego ministra spraw zagranicznych **Grandiego** z prezydentem **Hooverem** i sekretarzem stanu **Stimsonem** dały pomyślne wyniki. Prawdopodobnie omawiano możliwość zawarcia paktu śródziemnomorskiego i kwestje rewizji traktatów pokojowych, jednak z wyraźnem zastrzeżeniem, że **sprawy te w żadnym wypadku nie mogą dotyczyć** Stanów Zjednoczonych.

Japonja ostrzega Rosję.

Londyn, 19 listopada. Z Tokio donoszą: **Rząd japoński prosił ambasadora sowieckiego, by w sposób przyjacielski zwrócił komisarzowi spraw zagranicznych Litwinowowi uwagę na niebezpieczeństwa, jakieby wynikły, gdyby Rosja sowiecka wysłała swe wojska do Mandżurji północnej. Dalej rząd zapewnia jeszcze raz rząd sowiecki, że kolej wschodnio-chińska nie odniosła żadnej szkody.**

———o———

Proces 11-tu.

(Dwudziestydrugi dzień rozpraw).

Pierwszy zeznawał b. woj. Dunin-Borkowski.

Warszawa, 19. 11. (Telef. wł.) Na dzisiejszej rozprawie w procesie 11-tu b. więźniów brzeskich przewodniczący odczytał pisma p. Cara, który zaprzeczył słowom świadka posła Trąmpczyńskiego, jakoby p. Car miał się wyrazić do ś. p. Ruszczyńskiego: „Niech pan powie tym sędziom, że niech się nie ważą rozstrzygać spraw wbrew rządowi, bo ja się z nimi policzę".

Prok. Rauze wniósł o wliczenie tego listu do aktów sądowych, **sąd jednak nie uwzględnił wniosku prokuratora.**

Następnie zeznawał p. **Dunin-Borkowski**, b. wojewoda lwowski, a następnie poznański. Zeznania jego dotyczyły przedewszystkiem kwestji, czy pomiędzy Centrolewem a partjami nielegalnemi ukraińskiemi nie było związku w tym sensie, że w miarę, jak postępowała akcja Centrolewu, wzrastała akcja sabotażowa. **Świadek kategorycznie zaprzeczył, jakoby taki związek istniał. W roku 1926, a częściowo w roku 1927 przy niesłychanie silnej i zorganizowanej akcji partyjnej** — mówi p. Borkowski — **przeciwko reżimowi ze strony Demokracji Narodowej rząd był bardzo silny i cała akcja antyrządowa nie wpłynęła na osłabienie stanowiska rządu na kresach.**

Obr. Benkiel: Czy akcja Centrolewu miała charakter obronny, czy agresywny?

Świadek: Dla każdego, który interesuje się **polityką, było jasne, że rząd** idzie w kierunku **wyborów.**

Obr. Benkiel: Czy nie było innych możliwości rozwiązania ze strony rządu?

Świadek: Istniały pewne odcienie w obrębie partji rządowej, które podnosiły chęć pójścia na drogę jakichś środków gwałtownych.

Świadek cytuje tu przemówienie posła **Sobolewskiego** i posła **Sławka** w Łodzi. Świadek wypowiada dalej opinję, że w okresie roku 1928 wpływy prorządowe na terenie Małopolski były niemal dziewięćdziesięcioprocentowe(?). Pod jesień roku 1929 można było zauważyć moment kulminacyjny wzrostu wpływów opozycji. Akcja Centrolewu wzmocniła żywioł prawicowy (chodzi tu oczywiście o ludność polską, zamieszkałą na terenie Małopolski Wschodniej — Uw. Red.), który obawiał się radykalnego programu stronnictw lewicy i stąd **widzimy obecnie pewne przesunięcie sił na korzyść Demokracji Narodowej.**

Zeznania gen. Kukiela.

Jako dalszy świadek zeznawał generał brygady w stanie spoczynku, docent Uniw. Jag. **Dr Marjan Kukiel**, zwolniony przez strony od przysięgi.

Obr. Szurlej: Czy pan brał udział w kongresie Centrolewu w Krakowie?

Świadek: Nie brałem żadnego udziału, nie należę bowiem do żadnego stronnictwa, nie biorę czynnego udziału w polityce.

Obrońca: Podobno u pana generała odbywały się jakieś konferencje polityczne?

Świadek: Ani w związku z Centrolewem, ani wogóle w tym okresie nie odbyła się u mnie żadna konferencja polityczna.

Obrońca: Ale podobno była jakaś konspiracyjna wizyta p. Kiernika?

Świadek: Pana Kiernika poznałem, o ile sobie przypominam, w Wilanowie, kiedyśmy byli obaj internowani, on jako minister obalonego rządu, ja zaś jako jeden z generałów, broniących Głowy Państwa. Od tego czasu nie widziałem go.

Obr. Szurlej: A z prezesem Witosem?

Świadek: Prezesa Witosa poznałem w takich samych okolicznościach, co pos. Kiernika. Następnie spotkałem się z nim kilka razy. Na dwa dni przed swojem aresztowaniem pos. Witos był u mnie, zaproszony przez mego gościa, gen. Władysława Sikorskiego. Gen. Sikorski jest ze mną od ćwierć wieku w przyjaźni i stosunki między nami są bardzo zażyłe.

Konferencja p. Witosa z gen. Sikorskim

O godz. 3 przybył pos. Witos. **Z początku chciałem się usunąć, lecz panowie ci proponowali mi, ażebym pozostał, gdyż nie mają nic poufnego do mówienia. Mówiono o możliwości połączenia stronnictw ludowych, omawiano sprawę ewentualn. wysunięcia wspólnej listy bloku lewicy i środka. Pos. Witos wspomniał o niepewności wyborów z punktu widzenia ich wolności i czystości. W rozmowie był wymieniany 14 września, jako jeden z etapów walki wyborczej. Nic nie wskazywało, ażeby p. Witos był zajęty czemś innem, jak sprawą nowych wyborów.** Co do charakteru Centrolewu, odniosłem wrażenie, że daleki jest od tego, ażeby to była organizacja jednolita i ściślejsza. Nie może być mowy o istnieniu czynnika jednolicie kierującego, **skoro w każdej sprawie toczyła się dyskusja i trzeba było szukać kompromisu.**

Obr. Szurlej: Czy pan generał nie zna przykładu z zagranicy, gdzieby się takie związki tworzyły w celach wyborczych?

Świadek: No, choćby blok lewicowy we Francji. Takie ugrupowanie stronnictw jest całkiem naturalne.

Obr. Szurlej: Czy gen. Sikorski brał udział w życiu politycznem kraju w roku 1930?

Świadek: Większą część roku spędził zagranicą. Czynnego udziału w polityce nie brał. Rozmowę jego z Witosem zrozumiałem jako rozmowę dwu byłych szefów rządu, omawiających nastroje w kraju. Gen. Sikorski wypowiedział uwagi jakby na temat składu chemicznego partyj i **mówił o konieczności powołania do Sejmu ludzi inteligentnych i fachowców.**

Obr. Szurlej: Czy nie wspominał generał Sikorski **o zamachu** oczywiście nie na niego, tylko o zamachu stanu?

Świadek: Generał Sikorski jest człowiekiem którego zawsze uważałem za wielkiego męża stanu, mogącego odegrać taką rolę, jak Cavour, Poincare.

Ale nie jest to człowiek stworzony na dyktatora, dochodzącego do władzy drogą gwałtu.

Obrońca: Jaki jest stosunek gener. Sikorskiego do wojska i polityki?

Świadek: Zawsze potępiał wciąganie wojska do polityki.

Wiem, że proponowano mu zrobienie zamachu stanu. Było to w listopadzie 1925 r., kiedy po upadku gabinetu Grabskiego gen. Sikorski był **in statu dymissionis**. Miał być nawet jakiś... Gen. Sikorski odpowiedział, że w takie rzeczy się nie bawi.

(Ciąg dalszy na stronie 7-mej).

O czem piszą inni?...

Pytanie bez odpowiedzi.

Niedzielna „Gazeta Polska“ zamieściła niesłychanie gwałtowną napaść na senatora Korfantego. Napisała między innemi:

„Sądzimy, że dopóki poseł, senator i „prezes całej Ch. D.“, Wojciech Korfanty, może chodzić na wolności — dopóty, widać, w przebudowie Rzeczypospolitej nie doszliśmy jeszcze do granicy, na której możnaby się było zatrzymać.

Ale dojdziemy“.

„Gazeta Polska“, jak widać, w dalszym ciągu chce „przebudowywać“ Polskę. Buduje się i buduje, a gmach coraz większe wykazuje defekty. Widocznie i budujący i materjały budowlane nie są pierwszej jakości. A przytem, jaka to ma być „przebudowa“ Rzeczypospolitej, która ma ułatwiać wymierzanie sobie satysfakcji na przeciwnikach politycznych, satysfakcji szybkiej i dowolnej?

Oto, co pisze „Kurjer Warszawski“ na temat ostatniego wystąpienia organu sanacyjnego:

„Nie potrzeba mieć dużo wyobraźni, aby wystawić sobie wrażenie, wywoływane w społeczeństwie podobnemi pogróżkami. W każdym razie jest ono jaknajdalsze od uspokojenia. Sądzimy, że nawet wśród części sanatorów zapowiedzi nowych zarządzeń i postanowień, rozwijających system policyjny, zbudzą poważne refleksje i, koniec końców, niepokój, bo i tam, przynajmniej to się widzi, że momenty polityczne grają w dzisiejszem przesileniu gospodarczem potężną rolę. Więc jeszcze nie dość? Więc jeszcze dalej, i to wtedy, kiedy się wciąż apeluje do społeczeństwa, aby nie poddawało się zniechęceniu, aby przełamywało „kryzys zaufania“, aby składało oszczędności, aby pomagało biedakom, aby było cierpliwe, aby pracowało, i kiedy się tłómaczy światu, że w Polsce prawa są doskonałe, praktyki administracyjne wzorowe, a ludzie zadowoleni?

Jaka myśl państwowa może tkwić w tak mściwej logomachji?“

Wątpimy bardzo, żebyśmy się doczekali odpowiedzi na to pytanie. Należy ono do kategorji tych pytań, na które nie otrzymuje się odpowiedzi.

Rząd a izby rolnicze.

„ABC“ przypomina programowe przemówienie pana ministra rolnictwa, wygłoszone w końcu października b. r. Wówczas pan minister zwrócił uwagę, że całość organizacyj, poświęconych interesom rolnictwa, wykazuje pewne błędy i wskazał na brak „organizacyjnego trzonu“, naokoło któregoby się całość grupowała, a którym jest organizacja publicznego prawa, nieoparta ani o dotacje ministerjalne, ani o dobrowolne składki, ale o świadczenia publiczne, obejmujące całość zrzeszonych rolników. Sfery rolnicze, zapoznawszy się z treścią przemówienia pana ministra, przyszły do słusznego wniosku, że tym „trzonem organizacyjnym“ mają być izby rolnicze. Tymczasem

„nie minęły dwa tygodnie, a warszawska izba rolnicza otrzymuje od ministerstwa rolnictwa pismo, w którem p. minister prosi pana prezesa tejże izby o rozpatrzenie w krótkim przeciągu czasu możliwości likwidacji warszawskiej izby rolniczej zgodnie z art. 7 Rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o izbach rolniczych.

O czem mówi ten artykuł?

„O zniesieniu izby rolniczej, której istnienie ze względów gospodarczych przestało być uzasadnione, postanawia rada ministrów na wniosek ministra rolnictwa i t. d.“.

Jakto? A program p. ministra w zakresie „wprowadzenia organicznego ładu w organizacje rolnicze?“

Jeszcze jedno pytanie, na które odpowiedź zawisła w powietrzu.

Pod adresem „Naszego Przeglądu“.

Arogancja i tupet niesłychany „Naszego Przeglądu“ zdołały wyprowadzić z równowagi nawet „Gazetę Polską“, taką bowiem admonicje znajdujemy w niej pod adresem żydowskiego organu:

„Zależy nam na sprawie innej, wielekroć ważniejszej, na tem mianowicie, jak się będzie czuł w Polsce — w Kozienicach, Pacanowie, czy Kiernozi — pierwszy lepszy mały kupiec i rzemieślnik żydowski i jaki będzie jego stosunek do państwa polskiego. Ze względów na konieczność związania mas żydowskich w Rzeczypospolitej z państwem, więzią poczucia i praw i obowiązków obywatelskich, uważaliśmy za słusznie nietylko wobec żydów, lecz i wobec polskiej racji stanu — nie pozwolić naruszyć ani gwałtem, ani ustawą nic z tych praw. Natomiast to, co mówi redaktor Margaszes, a za nim „Nasz Przegląd“ — obchodzi nas bardzo mało. I wszelkie interwencje zewnętrzne potraktujemy tak, jak właśnie my je traktujemy. Wszystko jedno, czy to endecy straszą przedstawieniem rządu w opinji ciemnych mas, jako „parobków żydowskich“, czy to zdenerwowany „Kongresmann“ próbuje nas straszyć opinją światową za to, że rozruchy zostały stłumione bez użycia karabinów maszynowych. I na jedno i na drugie patrzymy z równą obojętnością“.

No, znowu tak dalece nie można posuwać obojętności... Wszczęta przez żydów kampanja niewątpliwie zaszkodzi Polsce i dlatego nad całą tą sprawą nie powinno się przejść tak lekko.

Prof. K. Bartel przed sądem.

(Korespondencja własna „Głosu Narodu“).

Warszawa, dnia 18 listopada.

Dzień dzisiejszy był niewątpliwie jednym z najbardziej interesujących w procesie jedenastu. Oczywiście „centralną figurą“ dzisiejszych rozpraw był b. premjer, prof. K. Bartel, ale i zeznania b. posła Popiela, prezesa N. P. R., mogły wzbudzić większe zainteresowanie. Jest on jednym z tych dwóch więźniów brzeskich, którym nie wytoczono sprawy sądowej, chociaż sam o to jaknajusilniej zabiegał. Z tego powodu adwokat Landau zrobił dowcipną uwagę, że Popiel jest „oskarżonym, który zgubił swego prokuratora“. P. Popiel uważa się za ofiarę pewnych kół sanacyjnych. Miał być przez nie uważany za „ekspozyturę polityczną“ gen. Sikorskiego. W zeznaniach swych wspomniał świadek Popiel o rozmowie swej ze ś. p. premjerem Skrzyńskim o gromadnym wyjeździe oficerów do Sulejówka. Zapytywał wówczas premjera, co to wszystko znaczy, ale nie wyjaśnił w sądzie, jaką otrzymał odpowiedź.

Ogromne zainteresowanie wzbudziła zapowiedź zeznań b. premjera Bartla. Zeznawał on bardzo ostrożnie, przypominał sobie jakgdyby z pewną trudnością niektóre szczegóły ze swej działalności na stanowisku szefa rządu, które to stanowisko zajmował pięć razy. Ale, mimo to, udało się obronie ustalić na podstawie zeznań prof. Bartla kilka faktów, obalających twierdzenia aktu oskarżenia, cytowane dosyć często przez prokuratora.

Jednym z tych faktów było ustalenie przez świadka, że nie dopatrzył się żadnego związku między akcją centrolewu a wzmocnieniem się nastrojów opozycyjnych i separatystycznych wśród Ukraińców. Z tej części zeznań prof. Bartla obrona mogła być bardzo zadowolona.

Nie zbyt groźnie w świetle zeznań świadka wyglądał także centrolew. W działalności stronnictw, tworzących tę organizację polityczną prof. Bartel nie zauważył nic takiego, coby było zwrócone przeciwko państwu. Budżety były uchwalane i „rewolucji“ w komisji budżetowej b. premjer nie stwierdził ani razu. Był to drugi sukces obrony na wczorajszem posiedzeniu sądu. Obronę interesowała niezmiernie sprawa zmiany konstytucji i chciała wyjaśnić wszystkie jej perypetje za rządów prof. Bartla. Udało się to jej tylko częściowo. Świadek przypomniał sobie o naradzie u pana prezydenta z udziałem kilku ministrów i na zapytanie posła Libermana stwierdził, że w naradzie ministrów pogląd na tę sprawę nie był jednolity. Pytanie posła Libermana zmierzało do czego innego i nie doczekało się wyczerpującej odpowiedzi.

Powtórzyło się to samo ze sprawą 8 miljonów złotych, przeznaczonych z funduszów dyspozycyjnych na wybory. Tu prof. Bartel miał zadanie ułatwione, gdyż nie był wówczas premjerem. Wie tylko tyle o tem, że pieniądze te były przekazane radzie ministrów, a stamtąd do ministerstwa spraw wewnętrznych.

Gdy obrońcy przestali badać premjera, wziął się do tego prokurator Grabowski, któremu przedewszystkiem chodziło o charakter i zadania centrolewu. Ale świadek nie zmienił swych poprzednich zeznań, natomiast twierdził kategorycznie, że nigdy nie nosił się z zamiarem zawieszenia konstytucji, jak również jest tego zdania, że i marsz. Piłsudski nie żywił takich planów. Wogóle o żadnych zamachach ze strony czynników rządowych nie było mowy, a tem, co pisał redaktor jakiegoś pisma, nie miał zwyczaju się przejmować. Prof. Bartel idzie nawet dalej: nie przywiązuje wagi również do tego, co mówią posłowie z B. B...

Bardzo ciekawe były końcowe wyrazy prof. Bartla na temat prawa konstytucyjnego. Szło o to, czy minister, któremu sejm uchwalił wotum nieufności, może być z powrotem powołany do rządu. Świadek tłomaczył się, że nie jest prawnikiem i że zwracał się w tej sprawie o radę do prawnika. Zresztą, dowodził świadek, prawo nie jest nauką ścisłą i dlatego poszedł wtedy drogą eksperymentów...

Poważny nastrój dzisiejszego posiedzenia sądu zakłóciło zajście z powodu niewłaściwej formy, użytej przez prokuratora w stosunku do oskarżonych. Świadek powiedział, między innemi, że współpraca z parlamentem nie ma żadnych znamion dyktatury. Na to prokurator Rauze zawołał: „A więc **kłamstwem** jest to, co tutaj **ci mówili**“. Wywołało to natychmiast ostrą reakcję ze strony posła Dubois, ale jeszcze ciekawsze było to, co powiedział p. Bartel. Spokojnie, podkreślając każde słowo, oświadczył, że nie przyłączyłby się do określenia prokuratora. Nie chce się bawić w profesora, ale stwierdza, że kłamstwo nie było właściwem wyrażeniem...

A.

Posłowie Roguszczak i Hausner o Centrolewie.

W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania z procesu 11-tu, warto jeszcze przytoczyć kilka charakterystycznych zeznań niektórych świadków, o których już wspominaliśmy.

Poseł Roguszczak oświadczył kategorycznie: „Centrolew miał na oku jedynie interes państwa. Świadczą o tem przemówienia, wygłoszone przez przedstawicieli 6 stronnictw na kongresie. **Nigdy nie było mowy o zamachu stanu, nie było żadnego spisku.** Nie przed tymi ludźmi, których się oskarża, uciekał Prezydent Rzplitej i ministrowie“.

Przywódca N. P. R. twierdził również, że w poprzednim Sejmie były próby nawiązania kontaktu z B. B., ale sanacja odmówiła.

Mówiąc o powodach rozwiązania 1-go Sejmu śląskiego, pos. Roguszczak oświadczył: „**Zarząd wojewódzki wydał z funduszów dla najbiedniejszych przeszło 200 tysięcy złotych na organizacje sanacyjne. Komisja budżetowa Sejmu Śląskiego postawiła zatem wniosek o utworzenie nadzwyczajnej komisji dla zbadania tej sprawy.** Na 24 godzin przed przyjęciem tego wniosku na plenum Sejm śląski został rozwiązany“.

Bardzo ciekawe były uwagi pos. Hausnera o rzekomym związku między działalnością Centrolewu a zamachu U. O. W. Pan Hausner twierdził, że jeśli istnieje jakiś związek między walką polityczną w kraju a akcją U. O. W., to tylko taki, że winę wzmożenia się działalności dywersyjnej Ukraińców ponosi sanacja. Ona bowiem rozbija polskie stowarzyszenia, niszczy polski dorobek organizacyjny i uniemożliwia pracę na wsi.

Prez. m. Łodzi, b. pos. Ziemięcki twierdził, że P. P. S. nie wiedziała o przewrocie majowym, ale stanęła po stronie Piłsudskiego. „Byłem tym — mówi p. Ziemięcki — do którego zwrócił się jeden z wyższych dygnitarzy wojskowych z prośbą o nawiązanie kontaktu z kolejarzami. U mnie też zbierały się w tej sprawie zebrania. Chodziło o niedopuszczenie wojsk idących na pomoc rządowi. W tem wyraża się pomoc P. P. S.“.

———o———

Autonomja śląska a konwencja genewska.

Niemcy w swej propagandzie górnośląskiej coraz częściej posługują się argumentem, opartym na sfałszowanych podstawach, a mianowicie, że po wygaśnięciu Konwencji Genewskiej, tj. w r. 1937 — przeprowadzony będzie na Górnym Śląsku ponowny plebiscyt. Rzecz jasna, że chodzi tu o wywołanie wśród ludności stanu niepewności i poczucia prowizoryczności obecnych stosunków. Zbałamucona ludność obawia się niejednokrotnie przyznać otwarcie do polskości, licząc się z tem, że na Śląsku może jeszcze nastąpić zmiana obecnej granicy.

Tego rodzaju fałszerstwa propagandy niemieckiej mogą być traktowane poważnie, jedynie na tle zupełnej nieznajomości przepisów Konwencji Genewskiej. Dodać tu należy, że nawet zasady autonomji śląskiej nie są znane w reszcie Polski, choćby w najogólniejszych zarysach. To też często słyszy się zapytania ze strony ludzi wysoko wykształconych i zajmujących wybitne stanowisko społeczne i państwowe, czy i kiedy nastąpi na Śląsku plebiscyt. Pozatem nawet i w tych samych sferach utrzymuje się opinja o łączności autonomji śląskiej z Konwencją Genewską, z czego miałoby wynikać, że z jednej strony Konwencja gwarantuje istnienie autonomji, z drugiej zaś autonomja istnieć ma tylko do czasu wygaśnięcia Konwencji.

Tak daleko posunięta nieświadomość społeczeństwa w powyższych sprawach stanowi ze stanowiska państwowego poważną szkodę, przedewszystkiem na terenie śląskim, ponieważ ułatwia wrogą nam propagandę i stwarza warunki dla wywoływania niepewności i niepożądanych nastrojów.

Nie należy zapominać, że obecny Górny Śląsk polski został decyzją Rady Ambasadorów z dnia 20 października 1921 r. **przydzielony Polsce na wieczne czasy.** Konwencja Genewska została zawarta dla „uniknięcia wstrząsów gospodarczych“, regulując szereg dziedzin życia gospodarczego i społecznego w sposób odrębny, a także i t. zw. ochronę mniejszości na czas do roku 1937. **Po tym okresie ostatecznie wygasa zarówno na Górnym Śląsku polskim, jak i niemieckim, gdzie oczywiście także obowiązuje.**

Autonomja śląska została ustanowiona ustawą Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 15 lipca 1920 r. Podstawy prawne tej autonomji są oczywiście natury wyłącznie wewnętrzno-państwowej. **Autonomja niema nic wspólnego ani z treścią, ani z czasem trwania zobowiązań międzynarodowych polskich.**

Podane powyżej wyjaśnienia wypada sobie zapamiętać i uświadomić, w ten bowiem jedynie sposób da się unicestwić nieuczciwą akcję, której celem jest wywoływanie wśród społeczeństwa nieufności i poczucia niepewności istniejącego stanu rzeczy.

———o———

Grandi podziela poglądy Boraha.

Przeciwnicy polskiego Pomorza.

Znany w całej Ameryce, a utrzymujący z senatorem Borahem dobre stosunki publicysta amerykański **Hard** wygłosił przed 2 dniami przez radjo przemówienie na temat rozmowy przewodniczącego komisji zagranicznej senatu senatora Boraha z Grandim w sprawie rewizji Traktatu Wersalskiego i kwestji długów wojennych i reparacyj. Hard scharakteryzował nastawienie Ameryki i Włoch wobec rewizji granic ustalonych Traktatem Wersalskim, zauważając, że **Grandi podziela (!) zapatrywania Boraha (!) na kwestję „Korytarza“ gdańskiego.** Zaznaczył on, że **nie oznacza to**, aby Stany Zjednoczone i Włochy w tej kwestji **zamierzały zawrzeć jakiekolwiek układy lub utworzyły jakiś wspólny front.** Chodziło jedynie o stwierdzenie, że jednakowe są zapatrywania Ameryki i Włoch na sprawę rewizji traktatów pokojowych.

Nie jest to dla opinji polskiej niespodzianką. Mussolini już nieraz wypowiadał się za rewizją granic na korzyść Niemiec, a Grandi który był w Polsce i bardzo chwalił marsz. Piłsudskiego, jakoś również nie dał się pozyskać dla Polski.

Okazuje się ponownie, jak mylnem było dążenie do zbliżenia się do Włoch i Węgier przy jednoczesnem lekceważeniu Francji i Czechosłowacji.

———o———

Hitler a Reichswehra.

Według ostatecznego, już oficjalnego obliczenia podział mandatów do sejmu heskiego przedstawia się następująco: Socjalni demokraci 15 mandatów, centrum 10 mandatów, komuniści 10, opozycja komunistyczna 1, partja ludowa 1, partja państwowa 1, chrześcijańsko-socjalni 1, Landvolk 2, niemiecko-narodowi 1, socjalistyczna partja pracy 1 i narodowi socjaliści 27 mandatów. Reszta bez mandatów.

Sukcesom, które odnosi Hitler i jego partja na terenie polityczno-parlamentarnym, odpowiada wzrost znaczenia Hitlera. Ogólną uwagę zwróciły konferencje wodza narodowych socjalistów z generałem Reichswehry, Schleicherem, oraz negocjacje z przywódcami centrum. Generał Schleicher, jedna z najwpływowszych figur politycznych w sferach rządowych, wypierał się coprawda usilnie treści politycznej swych „pogawędek“ z Hitlerem. W Niemczech jednak nie każdy wierzy w dementi generalskie.

Reichswehra jest dzisiaj najważniejszym filarem rządu Brueninga, ona, tj. jej dowództwo w osobie gen. Groenera, dyktuje swą wolę jego rządowi. Tak było w sprawie krążownika B, gdy gen. Groener oświadczył kanclerzowi, iż w razie ustępstw poczynionych Francji w tej kwestji, on, jako minister wojny, nie ręczy za lojalność armji wobec rządu. I Bruening ustąpił, gdyż widział, że wobec koalicji hitlerowców z Reichswehra nie utrzyma się w Niemczech żaden rząd.

Ponieważ hitlerowcy zyskują na terenie w kraju dzień po dniu, dowództwo Reichswehry wszczęło pertraktacje z Hitlerem, jako możliwym i przewidywanym współtwórcą nowego rządu. Hitler nie będzie się mógł obejść bez pomocy, a w każdym razie bez poparcia i zgody armji.

Na ziemiach Rzpltej

Wznowienie wykładów w Wilnie.

Otwarcie uniwersytetu wileńskiego przeprowadzone będzie w ten sposób, że wykłady **wznawiane będą stopniowo.** Najpierw rozpoczną się wykłady wydziału teologicznego, a później dopiero innych. Do Wilna przybyła komisja śledcza z insp. Zielińskim na czele, który rozpoczął już przesłuchanie studentów. Wraz z komisją przybył również **minister sprawiedliwości Michałowski.**

DEMONSTRACJE ANTYŻYDOWSKIE UCZNIÓW W KALISZU. Władze bezpieczeństwa przytrzymały we środę wieczorem większą grupę **uczniów szkół średnich,** którzy usiłowali urządzić demonstracje antyżydowskie. Niektórym uczniom zatrzymano legitymacje szkolne, które zostaną przekazane kuratorjum szkolnemu. Władze szkolne zapowiedziały, iż w razie powtórzenia się prób wywołania ekscesów zastosują **represje** wobec uczniów **aż do wydalenia włącznie.**

———0()0———

Niezwykłe zjawiska atmosferyczne nad Bydgoszczą.

Z Bydgoszczy donoszą, że mieszkańcy Janowca pod Bydgoszczą zauważyli spadający z nieba **wielki słup ognia,** który, zetknąwszy się z ziemią, wydał huk, podobny do wystrzału armatniego. Tajemniczem zjawiskiem przyrody zainteresowały się sfery naukowe. **Prawdopodobnie był to meteor.**

Kainowa zbrodnia.

Bracia Marjan i Jan Szalonkowie, mieszkańcy wsi Milanica, pow. mołodeczańskiego, wojew. wileńskie, wracali onegdaj z Mołodeczna, gdzie Marjan załatwił u notarjusza sprzedaż części swych gruntów sąsiadowi, za które otrzymał 3 tysiące zł.

Po drodze w czasie przechodzenia przez kładkę na rzece, Jan wiedząc, że brat nie umie pływać, strącił go z kładki do wody, zaś po powrocie do domu **rozpuścił pogłoskę, że brat utonął, będąc pijanym.**

Niedługo wyrodny brat cieszył się zrabowaną gotówką, bo prawda wyszła na jaw i został aresztowany, **a w czasie rewizji znaleziono przy nim zrabowane 3 tysiące zł.**

———0———

NOWA DYREKCJA WYŻSZEJ SZKOŁY DZIENNIKARSKIEJ. Na posiedzeniu rady naukowej Wyższej Szkoły Dziennikarskiej w Warszawie dokonano wyboru nowej dyrekcji tej uczelni. Na dyrektora wybrano **red. Wincentego Trzebińskiego,** na zastępcę dyrektora — red. Józefa Wasowskiego.

ORYGINALNY SPOSÓB REKLAMY W WARSZAWIE. Niektóre przedsiębiorstwa handlowe w Warszawie chcąc zwrócić uwagę szerszego ogółu na pewne artykuły sprzedaży wprowadziły dotąd nieznany w Polsce system reklamy, polegający na tem, że najęty do obchodzenia miasta osobnik **nosi odpowiednie rysunki i napisy na czaszce.** Jak wiadomo, ten system reklamy jest oddawna praktykowany w Berlinie.

8 ROBOTNIKÓW ZACZADZONYCH. W cukrowni w Środzie, w poznańskiem, **zaczadziło się 8 robotników,** zatrudnionych przy paleniskach. Jaka była przyczyna zaczadzenia, narazie nie wyjaśniono. Jeden z robotników uległ tak silnemu zaczadzeniu, że **zmarł, nie odzyskawszy przytomności.**

KANDYDACI NA SZUBIENICĘ. Z Borysławia donoszą: Posterunki policji państwowej w Komarnie i Podzwierzyńcu zlikwidowali szajkę niebezpiecznych włamywaczy, którzy **z bronią w ręku dokonywali różnych kradzieży.** W czasie przeprowadzonej rewizji u aresztowanych znaleziono część łupu i dwa austrjackie karabiny. Aresztowani przyznali się do dokonywania napadów z bronią w ręku, wobec czego prokurator przy sądzie okręgowym w Samborze zarządził **przekazanie spraw aresztowanych postępowaniu doraźnemu.**

KOBIETY FALSZERKAMI 100-ZŁOTÓWEK. W ostatnim czasie pojawiły się na terenie Torunia fałszywe banknoty 100-złotowe. W wyniku zarządzonej obserwacji **władze przytrzymały dwie kobiety:** 47-letnią Wł. Ahlową, pochodzącą rzekomo z Grudziądza i St. Mrozowicz, lat 40, z Kutna. W czasie przeprowadzonej rewizji u jednej z wymienionych, **znaleziono większą ilość pieniędzy,** z których znaczna część była fałszywa. Dalsze dochodzenia w toku.

ZAGADKOWE SAMOBÓJSTWO STUDENTA. W bramie jednego z domów w Nowej Wilejce znalazł rano stróż zastygłe zwłoki młodego człowieka. Jak się okazało, były to zwłoki słuchacza dokształcającej szkoły zawodowej stowarzyszenia techników polskich w Wilnie. Antoniego Bohdanowicza. Po przeprowadzeniu skrupulatnego dochodzenia władze policyjne ustaliły, że Bohdanowicz popełnił samobójstwo, strzelając sobie w prawą skroń. Powodów samobójstwa na razie nie ustalono.

NAPAD NA PATROL K. O. P. W rejonie Tomaszewicz patrol graniczny KOP był napadnięty przez 4 uzbrojonych osobników. **Nieznani sprawcy oddali do żołnierzy kilkanaście strzałów,** raniąc szeregowca Kucielewicza. Zarządzono obławę. Ujęto 2 napastników z bronią.

Kryzys na wesoło.

Najmodniejszy wyraz. — Sukces „Kryzysu“ na rewji mody. — W turystycznym autobusie. — Przy telefonie. — Kakao i bułki. — Oby!

Paryż, w listopadzie.

Poprostu nie do uwierzenia, że słowo „kryzys“ jest rzeczownikiem. Używano jest równie często, jak jakiś tam pomniejszy zaimek czy przyimek. Rozmawiają dwie poważne brody o teorji Einsteina, maglarki o pańskich prześcieradłach, wysubtelnione damy o zawiłościach sercowych, dwóch pierwszoklasistów o przesycie życiem, divy rewjowe o arystokratycznych epouseur'ach — i zawsze pogawędka dochodzi w momencie kulminacyjnym do groźnego wyrazu „kryzys“, słówka, nie wymagającego komentarzy, bliskiego, swojskiego niemal... miłego.

Przy dobrych chęciach można ten najmodniejszy wyraz wyzyskać i niezgorzej na nim zarobić. Pewna rosyjska emigrantka w Paryżu, należąca do rzeszy pań, utrzymujących liczne „maison de couture“, wzbogaciła się w sposób dość oryginalny. Na wielką rewję mód, odbywającą się podczas balu, wysłała tylko jeden swój najnowszy model: piękną czarną toaletę bez żadnych ozdób, idealnie skromną, tylko z olbrzymiem wycięciem na plecach. **Suknia otrzymała nazwę „Kryzys“** i miała tak niezwykłe powodzenie, że na drugi dzień właścicielka domu mód została zarzucona zamówieniami.

Wielki turystyczny autobus Cook'a. Przewodnik pokazuje cudzoziemcom Paryż: „Ladies and gentlemen. Oto kościół św. Magdaleny, budowę rozpoczęto w r. 1764“. Twarze pasażerów ani drgnęły, blade oczy patrzą chłodno z poza rogowych okularów.

— Hallo, panie i panowie! — wrzeszczy guide. — W tych ciężkich czasach kryzysu nie obniżam cyfr: bulwary od Madeleine do Bastylji nadal mają 4.500 metrów, a szerokość bulwarów 30 metrów! Bez kryzysu, bez redukcji!!!

Na dźwięk międzynarodowego niemal wyrazu „kryzys“ ukazują się w uśmiechu blade dziąsła Angielek. Kryzys. To jest zrozumiałe, proste, dostępne. **Wspólna platforma wszystkich narodów.** Gdyby dziś powróciły czasy Wieży Babel, a zabrakło Linguaphone'u — ten wyraz stałby się podwaliną esperanta.

Nigdy nie siadajcie, bracia mili, w kawiarni blisko telefonu. Tu dopiero nasłuchacie się o kryzysie.

— Hallo! To ty, Jeanne? Tak, byłam i nie zastałam. Chciałam ci powiedzieć o nadzwyczajnej okazji... Wiesz, ten Chichi, no, ten co przynosił wtedy jedwabne pończochy... tak... ma okazyjną partję perfum do sprzedania. Prawie darmo! 60 franków flakon. W sklepie kosztują 85... Co drogo? Co ty wygadujesz, trzeba brać póki nie rozchwytają... to tylko dlatego, że kryzys...

Ogonek osób, oczekujących na telefon, niecierpliwi się. Wreszcie słuchawką zawładnęła męska ręka w ciemnej skórzanej Derby.

— Hallo! To ty? Tak, tu ja... Nie, wprost przeciwnie: zapraszam cię dziś do „Moulin Rouge“, a potem pójdziemy na kawałek kuropatwy... Skądże znowu? Nie, ale wyobraź sobie pięć lat temu pożyczyłem jednemu koledze 10 dolarów... Sam nie wiem, może pomylony... Tak, jakby spadło z nieba! Wcale się nie upominałem, bo przecież to śmieszne w dzisiejszych czasach kryzysu... Fenomenalny człowiek...

I już pędzi wyśliczniać się na wieczorną galę. Przynajmniej zrobi jakiś ruch u fryzjera. Bo u fryzjera też kryzys. Zresztą wszędzie kryzys, o kryzysie, z kryzysem itd. Nawet w powieści mowa o kryzysie. Oto urywek z b. poczytnej dzisiaj powieści paryskiego romansopisarza: „... Mary załamała ręce. Już od kilku miesięcy byli w skrajnej nędzy. Z rezygnacją podała Johnowi nędzne pierwsze śniadanie: szklankę kakao i kilka bułek z masłem. Więcej nic“...

Cóż można więcej powiedzieć?... Chyba to, że nie wszyscy biorą kryzys „na wesoło“, gdyż nawet w złotodajnym Paryżu kryzys jest smutny, bez sutej przyprawy franków zwykłych czy szwajcarskich.

J. Rap.

Z całego świata.

Odznaczenie Paderewskiego.

Amerykańska akademja nauki i sztuki nadała Ignacemu Paderewskiemu godność członka tejże akademji.

———0———

KATASTROFA KOLEJOWA WYDARZYŁA SIĘ na stacji Cheb (Eger) na granicy czechosłowacko-niemieckiej. Mianowicie manewrująca lokomotywa najechała z tyłu na pociąg osobowy. Wskutek katastrofy **16 osób odniosło lżejsze rany, 4 zaś cięższe.**

WIERNOŚĆ PSA. Rzymskie dzienniki piszą o wzruszającym dowodzie wierności psa. Rzecz stała się w miejscowości Pinepolo. Pięćdziesięcioletni strzelec Ughetto wybrał się w góry na polowanie. Obecnie po dwóch tygodniach poszukiwania za zaginionym, znaleziono trupa jego w głębokim parowie. Przypuszczają, że pośliznął się i wpadł w przepaść. **Przy gnijącem już ciele leżał, pilnując swego pana, jego pies, z głodu wyschnięty,** niby półżywy szkielet. Skomlenie wiernego zwierzęcia naprowadziło szukających na trop i umożliwiło znalezienie zwłok.

Rozstrzelanie czterech Ukraińców

W Charkowie rostrzelano 4 Ukraińców, pochodzących ze Wsch. Małopol. Są to bracia **Melnikowie, oraz Indyszewski i Onyszkiewicz.** Byli oni aresztowani przed rokiem wraz z komendantem legjonu strzelców siczowych, **Kossakiem.** Aresztowano ich na skutek **zarzutu zorganizowania spisku nacjonalistycznego, skierowanego przeciwko Sowietowi na Ukrainie.**

Oszust wręczył generałowi amer. belgijskie odznaczenie.

W Grazu aresztowany został onegdaj niejaki Stefan Otto, międzynarodowy oszust pochodzenia belgijskiego, który od roku 1919 w różnych miastach występował jako **syn króla belgijskiego lub też jako sekretarz ks. Walji.** W Koblencji wręczył on swego czasu uroczyście generałowi amerykańskiemu Allenowi krzyż komandorski orderu Leopolda. Rząd belgijski mimo, że stwierdził oszustwo, **uznał odznaczenie to za autentyczne,** nie chcąc narażać generała Allena na kpiny. W roku 1927 wypłynął Otto w Biarritz, jako sekretarz ks. Walji i pod tą firmą dokonał szeregu oszustw, poczem zdążył na czas się ulotnić.

62-letni baron pod kuratelą.

Sąd wiedeński postanowił na wniosek rodziny oddać 63-letniego przemysłowca drzewnego barona Alberta Grödla pod kuratelę. Baron Grödel był dawniej spólnikiem znanego koncernu drzewnego braci Grödel. Od kilku lat wystąpił z firmy i oddał się prywatnym zajęciom do których w pierwszej linji należała gra w karty. Kosztowny sposób życia wpędził Grödla **w ręce lichwiarzy. Zobowiązania jego wynoszą przeszło 2.000.000 szylingów. Baron Grödel znajduje się obecnie w jednem z sanatorjów wiedeńskich.**

———0()0———

ZŁOTO W IRLANDJI.

W miejscowości Dungannon w Irlandji zostało przypadkowo dokonane odkrycie kruszcu, będącego podług wszelkiego prawdopodobieństwa złotem. Badania próbki, przesłanej do Banku Anglji, miały dać wyniki zupełnie zadowalające.

W czasach starożytnych złoto w Irlandji nie było rzadkością, znajdowano je w dość znacznych ilościach w dolinie rzeki Avoca i używano do wyrobu starożytnych celtyckich ozdób.

———0———

ZDERZENIE 2 PAROWCÓW. W pobliżu Gravesend zderzyły się podczas gęstej mgły **parowiec niemiecki „Trawe“ z parowcem angielskim „Llandaff Castle“ wskutek czego oba parowce zostały poważnie uszkodzone. Z ludzi nikt nie odniósł obrażeń.**

Z Dobczyc.

Akademja „Śląska“.

W niedzielę dnia 15 listopada br. staraniem Koła Zw. Obr. Kresów Zachodnich w Dobczycach zorganizowano uroczysty obchód z okazji trwającego obecnie „Miesiąca Śląska“ — pod nazwą „Dnia Śląskiego“. Rano odbyła się uroczysta Msza św. na intencję powodzenia tak szczytnej i doniosłej imprezy. Popołudniu w sali „Sokoła“ odbyła się uroczysta akademja. Społeczeństwo miejscowe licznie przybyło na akademję; obecna też była licznie zebrana młodzież miejscowych szkół powszechnych.

Akademję zagaił prezes miejscowego koła Z. O. K. Z. p. dr. K. Kozłowski, wskazując na cel i znaczenie trwającej obecnie propagandy „Miesiąca Śląska“. Następnie delegat Okr. Małopolskiego Z. O. K. Z. p. W. Wesołowski wygłosił referat na temat Śląska, jego historji, znaczenia dla Polski, oraz walk o wyzwolenie się ludu śląskiego z niewoli germańskiej. Zkolei nastąpiły popisy chóru szkolnego, orkiestry, oraz zespołu amatorskiego składającego się z dziatwy szkolnej.

Na zakończenie delegat Okręgu Z. O. K. Z. odczytał zebranym rezolucję, w której podkreślono głównie, że społeczeństwo nie dopuści do jakiejkolwiek dyskusji na temat rewizji naszych granic.

WZROST LICZEBNY LUDZKOŚCI.

Angielskie Royal Statistic Society doszło w wyniku obliczeń do wniosku, iż liczba ludzi zamieszkujących obecnie kulę ziemską **wynosi okrągło dwa miljardy.** Najszybszy wzrost ludności wykazuje Ameryka, gdzie liczba mieszkańców wynosiła 36 miljonów w roku 1831, a 240 miljonów w roku 1931. Zdaniem Royal Statistic Society, kula ziemska może pomieścić i wyżywić na swej powierzchni jeszcze 3 miljardy ludzi, tak, że ogólna cyfra mieszkańców na ziemi może dosięgnąć 5 miljardów.

———0———

800 ODWOŁANYCH URZĘDNIKÓW Z PLACÓWEK SOWIECKICH. Według doniesień z Moskwy, ma być personal sowieckich misyj handlowych zagranicą znacznie zredukowany, przedewszystkiem w tych krajach, w których wprowadzono wysokie cła ochronne. Około 800 urzędników różnych misyj sowieckich ma być odwołanych do Moskwy. **Wyjątek mają stanowić jedynie Berlin i Londyn.** Motywem tego kroku ma być spadek sowieckiego handlu zagranicznego.

SPRZEDAŻ ORYGINAŁU TRAKTATU NIEMIECKO-UKRAIŃSKIEGO. W jednym z antykwarjatów wiedeńskich wystawiono na sprzedaż z licytacji oryginał traktatu brzeskiego, zawartego pomiędzy Niemcami a Ukrainą w r. 1918. **Licytacja rozpocznie się od sumy 150 dolarów.** Wśród miejscowej kolonji ukraińskiej zbierane są składki, celem nabycia tego historycznego dokumentu.

POSZUKIWACZE ZŁOTA W NIEMCZECH. Prasa niemiecka rozpisuje się szeroko o eksploatacji min złota w Eisenburgu, w Waldeck. Według obliczeń geologów, złoża złote w Eisenburgu przedstawiają **wartość 20 miljonów marek.** Bodźcem do rozpoczęcia eksploatacji było stwierdzenie istnienia w strumykach i rzekach okolicznych ziarenek złotych. Nad rzeczką Eder znajdują się stare hałdy płókaczy złota, które wykazują jeszcze 2 gramy złota na tonnę. Stare dokumenty z wojny 30-letniej mówią o ilości 200 do 300 gramów złota na tonnę.

SKARBY „EGIPTU“ UJRZĄ ŚWIATŁO DZIENNE. W czasie poszukiwań, dokonywanych w zatopionym 10 lat temu statku „Egipt“, jeden z nurków dostał się do skarbca, w którym odnalazł sztaby złota. Rozpoczęto pracę nad wydobyciem na powierzchnię morza 126 milj. złota, które przez 10 lat spoczywały na głębokości 135 mtr. pod powierzchnią morza w zatopionym statku.

RÓWNIEŻ NA WĘGRZECH KRYZYS PRZYCZYNĄ SAMOBÓJSTW. W Budapeszcie 44-letni urzędnik bankowy i znany literat Fodor, żona jego i szwagier popełnili samobójstwo, trując się gazem świetlnym. Samobójstwo odkrył syn Fodora, po powrocie z teatru. W liście pozostawionym Fodor pisze, że rodzina odbiera sobie życie, **gdyż nie może dalej walczyć z trudnościami życiowemi.**

ODNALEZIENIE OBRAZÓW SKRADZIONYCH Z MUZEUM MOSKIEWSKIEGO. Policji moskiewskiej udało się w tych dniach odnaleźć 5 cennych obrazów, które w 1927 r. zostały skradzione z muzeum Sztuk Pięknych w Moskwie. Odzyskane obrazy, wśród których znajdują się **płótna Rembrandta i Tycjana, oceniane są na miljon rubli w złocie.**

ZAMACH ANTYFASZYSTOWSKI W NEAPOLU. Jak nam donoszą z Neapolu dokonano tam onegdaj **zamachu bombowego na budynek partji faszystowskiej.** Nieznani sprawcy **wrzucili do piwnicy budynku maszynę piekielną, która wybuchając wyrządziła większe szkody materjalne. Ofiar w ludziach nie było.**

CZY WIECIE, ŻE... Jedynem miastem na świecie, które **nie posiada automobilów jest Wenecja. — Banknoty-certyfikaty na sumę 1 miljona dolarów,** wprowadzone w Stanach Zjednoczonych, **są cztery razy większe od banknotu jednodolarowego. — W Czechosłowacji znajduje się w użyciu 130 tysięcy pojazdów motorowych,** z której to liczby 18.570 przypada na auta marki „Praga“, 10.983 — marki „Skoda“, 9.032 — marki „Tatra“. — **Liczba abonentów radjowych w Austrji wynosi obecnie 464.000.**

Kino, literatura, sztuka

O niezależny Dyrektorjat Sztuki.

Związek Polskich Artystów Plastyków w Krakowie zainicjował akcję, skierowaną na ręce Prezydenta Rzeczypospolitej, o skonsolidowanie wszystkich dziedzin sztuki w jednej instytucji, proponując utworzenie osobnego, autonomicznego Dyrektoratu Sztuki. Obszerny ten memorjał przesłał Prezydent Ministerstwu Wyznań Relig. i Ośw. P., który skierowany na drogę urzędową, nabrał tem samem cech realnych.

W memorjale podano najżywotniejsze potrzeby sztuki polskiej, która w obecnych ciężkich warunkach, w jakich się kraj znajduje, przechodzi nieznany dotąd, od powstania Państwa polskiego, kryzys. Z powodu zniesienia Departamentu Sztuki, jedyna placówka dbająca o interesy wszystkich dziedzin życia artystycznego, w Polsce, zniknęła której brak dotkliwie daje się odczuć. Równocześnie rozdrobnienie agend sztuki po różnych Ministerstwach wprowadza chaos i utrudnia wszelką wydatną pracę.

Kowalski o Boyu-Zeleńskim.

W tygodniku płockim „Głos Prawdy“, wydawanym przez przywódcę marjawitów, Kowalskiego, znalazł się ostatnio (w numerach 41, 42, 43) szereg artykułów, poświęconych Boy'owi-Żeleńskiemu. Kowalski entuzjazmuje się teorjami Boy'a:

„Pan Boy napisał piękne dzieło pod tytułem „Piekło kobiet“, w którem wykazał nieszczęścia, na jakie kobiety są skazywane wskutek nieuzasadnionych uprzedzeń i nieroztropnych zarządzeń społecznych, normujących związki małżeńskie. **Czy zakaz wielożeństwa nie należy do tych nieroztropnych zarządzeń?...** Wielożeństwo to nie erotyzm, **ale** istotna **potrzeba społeczna.** Tę potrzebę mistycy nowszych czasów dobrze znali i, być może, sami, swoim własnym przykładem początek reformie dać chcieli, tak samo jak dr. Marcin Luter... Pan Boy, jako człowiek światły i życiowo doświadczony, rozumie, że uprawnione wielożeństwo nie byłoby równoznaczne z osławionym haremem. Wymagałoby ono po sobie tylu i tak wielu ofiar, że ludzie tylko z niepospolitym charakterem i wielkiem sercem byliby zdolni przyjąć na siebie te obowiązki, jakieby na nich nakładało wielożeństwo. A nietylko ze strony mężów, lecz i żon ten nowy stan wymagałby wielkich ofiar serca! Ale też byłby wielką szkołą niepospolitych charakterów i wielkich serc“. I t. d. w tym stylu.

Nie dziwimy się wcale, że Kowalski entuzjazmuje się teorjami p. Boy'a-Żeleńskiego, którego często w swych artykułach tytułuje: „Kochany kolego“. Ambo meliores. (KAP).

Międzynarodowy konkurs muzyczny.

Komitet Festivalu wiedeńskiego na rok 1932 postanowił urządzić międzynarodowy konkurs dla najlepszych śpiewaków, pianistów i skrzypków. Do udziału w konkursie wiedeńskim dopuszczeni będą ci artyści, których wyznaczą komitety, utworzone w poszczególnych krajach. Komitet festivalu spodziewa się, że **tą drogą odkryte zostaną nowe, dotychczas nieznane talenty.**

Z kin krakowskich.

W kinie „Wanda“ wybuchnęła bomba.., śmiechu!

Temi słowami scharakteryzował jeden z moich znajomych wczorajszą premjerę w kinie **„Wanda“** najnowszego filmu Buster Keatona p. t. **„Buster na froncie“.** I słusznie gdyż jest to lekkostrawna, tryskająca dowcipem komedja, coś jakgdyby parodja wojennego filmu „Na Zachodzie bez zmian“, przepuszczona przez filtr amerykańskiego humoru. Buster — „człowiek bez śmiechu“ jest chronicznym pechowcem. Przypadkowo dostaje się w szeregi wojskowe i wyjeżdża na front do Europy. Jego perypetje frontowe wywołują huragany śmiechu na widowni. Nieprawdopodobne czasami świetne pomysły mają podkład inteligentny, jak zresztą wszystko, co tworzy tak wybitny intelektualista, jak Keaton. Przeciwstawia on swoją martwą, bezruchliwą twarz — dynamiczności wojny, nie przestając być automatem, działającym tylko za pomocą owej groteskowej dysproporcjonalności, jaka zachodzi między obojętnym wyrazem twarzy i szklanymi niemal oczyma, a zawrotnością zdarzeń, pokonywanych absurdalnością ślimaczych odruchów. Dlatego, też mowa, którą w tym filmie posługuje się Keaton, nie wpływa zbyt ujemnie na wrażenia zwrokowe, mimo, że chwilami słowa wydają się być zbędnym dodatkiem do siły jego komizmu, zawartego w nieruchomej masce twarzy i nieporadnych ruchach. I ta właśnie synteza ruchu oraz tajniki wiedzy mimicznej, którą zgłębił Keaton, decyduje o wielkiem powodzeniu filmów tego nieprzeciętnego „wesołka“ ekranu.

Arten.

Pomnik człowieka, który zginął w drodze do bieguna



Pamiętną jest wyprawa do bieguna północnego włoskiego generała Nobile, który wybrał się tam sterowcem, ośmieszył siebie i Włochy, towarzyszy swoich na ciężkie przejścia, a Malmgrena nawet na śmierć naraził. Temu to Malmgrenowi, który był Szwedem, rodacy wystawili pomnik w uniwersyteckiem mieście Upsala. Typ pomnika jest bardzo dobrze dostosowany do tej tragedji na śnieżnych polach podbiegunowych.

Ruch wydawniczy.

Zeszyt za sierpień i wrzesień (Nr. 112-113) „PRZEGLĄDU WSPÓŁCZESNEGO“, zawiera następującą treść: Giuseppe Motta — List do redaktora „Przeglądu Współczesnego“. Felix Calonder — Słowo wstępne. William Martin — Szwajcarja jako prawzór Ligi Narodów. Gonzague de Reynold — Federalizm i centralizm w Szwajcarji. Max Rychner — Tradycja i życie w Szwajcarji. Mgr. Marius Besson — O kilku przejawach katolicyzmu w Szwajcarji. Eugene Choisy — Kościoły protestanckie Szwajcarji. Charles Gos — Alpy szwajcarskie. Liebmann Hersch — ludność Szwajcarji. Albert Oeri — O kilku osobliwościach życia politycznego w Szwajcarji. Charly Clerc — Duch Szwajcarji francuskiej. Giuseppe Zoppi — Szwajcarja włoska. A. M. Zendralli — Włosi w Graubünden. Robert von Planta — Z dziejów retoromańskiego obrazu językowego. Reto R. Bezzola — Literatura retoromańska. Alfons Bronarski — Stosunki intelektualne polsko-szwajcarskie w ciągu wieków.

„PRZYRODA I TECHNIKA“, czasopismo poświęcone popularyzacji nauk przyrodniczych i technicznych. Rok. X. zeszyt, 9 1931. Książnica — Atlas.

Ostatni zeszyt tego znanego popularno naukowego czasopisma przyniosł obszerne sprawozdanie kontradmirała **Ryszarda E. Byrda** z jego ostatniej wyprawy do bieguna północnego. W artykule tym opisuje wielki podróżnik amerykański przebieg uderzenia wykonanego z pomocą samolotów na pogrążony w lodzie kontynent antarktyczny. **Artykuł jest bardzo bogato ilustrowany oryginalnemi zdjęciami z wyprawy Byrda.**

W innych działach zeszytu podano szereg ciekawych notatek z ostatnich zdobyczy wiedzy itp.

Sport.

ŁKS. — Cracovia.

Ostatni swój mecz ligowy w Krakowie rozegra Cracovia w niedzielę dnia 22 listopada br. na boisku własnem z doskonałą drużyną Łódzkiego Klubu Sportowego. Niedzielny gość Cracovii należy w bieżącym roku do ekstra klasy footballu polskiego, czego dowodem jest doskonałe miejsce ŁKSu w tabeli ligowej oraz jego wspaniałe wyniki. Białoczerwonych zatem czeka w najbliższych zawodach nielada zadanie uporania się z tak świetnym przeciwnikiem, jakim jest obecnie ŁKS. Czy Cracovia okaże swą siłę, zobaczymy w niedzielę na boisku, na które pospieszą wszyscy, którzy popierają sport piłki nożnej w Krakowie.

SZWEDZCY OLIMPIJCZYCY.

Szwedzki Komitet Olimpijski postanowił wysłać do Lake Placid, na zimowe igrzyska olimpijskie **20-osobową reprezentację.** Do Los Angeles uda się reprezentacja złożona **z około 75 zawodników,** którzy startować będą w lekkiej atletyce, pływaniu, boksie, zapaśnictwie, kolarstwie, szermierce, hippice, pięcioboju nowoczesnym.

Szwedzi nie obeślą — hokeja lodowego, wioślarstwa i strzelectwa. — Reprezentacja Szwecji na igrzyska olimpijskie w Los Angeles udać się ma na miejsce już w dniu 15 czerwca 1932 r. celem lepszego aklimatyzowania zawodników, gdyż **warunki klimatyczne** stanowić będą prawdopodobnie czynnik decydujący na igrzyskach olimpijskich w Los Angeles.

Rzeczy ciekawe.

BARWNE DRAPACZE CHMUR.

Słynny architekt amerykański W. B. Chalfont, twórca kolorowych domów mieszkalnych w Miami, na Florydzie, podpisał kontrakt na budowę pierwszego drapacza chmur w New-Yorku. Gmach nosić będzie nazwę Pałacu Mody, mieścić zaś będzie stałą wystawę mody i różnorodne przedsiębiorstwa krawieckie. Najniższe piętra przyszłego pałacu mody będą złote i żółte, następnie zaś wznosić się będą piętra zielone, błękitne i szare. Wyniosła wieża tego drapacza chmur będzie u podstawy jasnoniebieska, potem przejdzie przez wszystkie odcienie błękitu i granatu, a ostatnie jej 60-te piętro budowane będzie w kształcie złotej korony. Różnobarwne szyby okienne imitować będą klejnoty, a purpurowe ramy okien — aksamit, jakim jest zwykle od wewnątrz wyłożona korona każdego monarchy. Na szczycie korony wznosić się będzie **kilkumetrowy posąg, wyobrażający „Modę“,** jedną z tych naszych abstrakcyjnych monarchiń, które rządzą nie mniej bezwzględnie, niż dawni władcy absolutystyczni.

Z sali koncertowej.

Dwa koncerty symfoniczne, z któremi wystąpił w dwie ostatnie niedziele Zaw. Związek Muzyków (pierwszy z nich był porankiem, drugi koncertem wieczornym), zapisujemy w kronikach muzycznego życia w Krakowie, jako zdarzenie pod każdym względem wyjątkowe. Za kulisami tego Związku, mogącego dzisiaj przybrać nazwę Zawodowego Związku — ale niestety — Bezrobotnych Muzyków, muszą chyba dziać się jakieś cuda, skoro organizatorom koncertów symfonicznych udaje się sprowadzać dwóch dyrygentów i dwóch wirtuozów do wykonania programu, godnego wielkich filharmonij. Bo same dochody z tych koncertów nie wystarczają na pokrycia ani skromnej części wydatków, subwencja zaś ze strony Miasta, wynosząca całych dwa tysiące złotych rocznie na urządzanie koncertów symfonicznych w kolebce artystycznej muzyki polskiej, powinna być obrócona na urządzenie pogrzebu piątej klasy, zakończonego utopieniem muzyki w nurtach Rudawy. Pocóż dłużej łudzić się, że coś się robi w Krakowie dla muzyki. Poznań, mający niewątpliwie mniej obowiązków wobec tradycji muzycznej od Krakowa, zmuszony przez ciemne potęgi ZASPu do zamknięcia opery, wyznaczył na koncerty symfoniczne 20.000 złotych subwencji miesięcznie. Jak długo będzie musiał Kraków czekać na przyjście epoki, w której awersja do muzyki ze strony gospodarzy miasta ustąpi przed zrozumieniem doniosłości jej społecznego zadania? Pewnie, że trudno znaleźć jakiegoś drugiego Cyryla, tak dzielnego i tak wszechstronnie pojmującego kulturalne zadania miasta o znaczeniu stołecznem, jak w Poznaniu Cyryl Ratajski, ale może i w Krakowie znalazłby się jakiś skromniejszy Metody, Metody drugi, któryby miał odwagę skończyć z antimuzycznemi metodami Juljuszów, Janów Kantych i Karolów. Zaw. Zw. Muzyków zasługuje na najgorętsze poparcie Krakowa. Niedzielne koncerty symfoniczne są połączone z najszlachetniejszą ofiarnością członków Związku.

Wróćmy jednak do programów tych koncertów. W pierwszym poznaliśmy najpierw kompozycję młodego muzyka warszawskiego, Adama Maklakiewicza: Polonez. Maklakiewicz złożył już w kilku szerzej zakrojonych dziełach dowody swojego poważnego talentu. Symfonja z chórem i solem barytonowem p. t. „Święty Boże“, koncerty: fortepianowy, wiolonczelowy i skrzypcowy, ażeby te tylko kompozycje Maklakiewicza tu wymienić, wskazały niejednokrotnie już, że mamy w nim kompozytora zarówno dobrze wyszkolonego technicznie, jak o wszechstronnych i śmiałych aspiracjach twórczych. Bardzo postępowy w środkach formotwórczych, jest jednakże Maklakiewicz kompozytorem już zrównoważonym w stosowaniu wszystkich czynników nowoczesnych. Nie dochodzi dzięki temu do maniery w tym czy owym kierunku. Polonez jego wywołuje w czasie słuchania sympatyczne wrażenie zarówno swoją tematyczną treścią, jak barwnością instrumentacji, że zaś nie pozostawia w pamięci słuchacza wspomnienia silniejszego przeżyca muzycznego, to przyczyną tego jest brak epickiej plastyczności w koncepcji utworu.

Drugą nowością programu była w Krakowie druga symfonja c-moll Aleksandra Skrjabina. Metafizycznie nastrojony kompozytor rosyjski utworzył ją, mając zaledwie trzydzieści lat. Stała się ona jakby czysto muzycznem preludjum do wymarzonego przez Skrjabina systemu artystycznego, łączącego w sobie pospołu wszystkie sztuki w celu stworzenia z nich rodzaju przygotowania do wyższych form bytu na świecie. Pragnienie takiego życia w wyższym zamiarze rzeczywistości zaszczepiła w nim niezawodnie muzyka romantyków, Chopina, Liszta, Wagnera, stąd też przez dzieła Skrjabina snują się nieustannie reminiscencje tamtej epoki. I chociaż w symfonji c-moll łatwo wysłuchać motywy nieukojonej tęsknicy i skrwawione bólem „harmonje Trystana i Izoldy“ — to jednak cała nadbudowa psychiczna dzieła, z jego niesłychanie spotęgowaną ekspresyjnością, była tworem ducha Skrjabina. Była zaś i jest tworem głęboko przejmującym. Muzyki tej słucha się ze współdrżeniem wszystkich strun uczuciowości. Zapewne, że zwolennicy „nowej rzeczowości“ w muzyce nie godzą się już na muzykę tego rodzaju, ale my, ostatni bojownicy romantyzmu (profesor Grégoire określił romantyzm przed kilkoma dniami w Krakowie jako synonim piękna wogóle) nie kryjemy się z tem, że na przyjęcie jej mamy zawsze rozwarte wrota duszy i z radością ją witamy, choćbyśmy wiedzieli, że nam z oczu łzy wyciśnie.

Drugi punkt programu stanowił Koncert e-moll Chopina. Wykonał go prof. Leopold Münzer ze Lwowa, o którego wysokiej miary wirtuozostwie pianistycznem i artyźmie pisałem obszernie przed niedawnym czasem. Młodzieńcze, natchnione dzieło Chopina wyszło z pod palców znakomitego pianisty w doskonałej formie technicznej.

Dyrygował Adam Dołżycki. To znaczy, że od pulpitu kapelmistrza spływał na orkiestrę młodzieńczy zapał, żarliwość wyrazu i precyzyjność traktowania każdego szczegółu.

(C. d. n.). **zdz. jach.**

Co słychać w Krakowie.

Piątek 20: św. Feliksa Walezj.
Sobota 21: Ofiarowanie N. M. P.
Sobota 21: wschód słońca o godz. 7.21, zachód o godz. 16.10.

—ooo—

POŚWIĘCENIE SZTANDARU 35-TEJ SZKOŁY MĘSKIEJ im. króla Jana Sobieskiego przy ul. Bartosza Głowackiego 2, odbędzie się w niedzielę 22-go b. m. pod protektoratem Ks. Proboszcza Weissa. Uroczystość odbędzie się po Mszy św. o godz. 9 rano w kościele parafjalnym na Nowej Wsi, a w godzinę później nastąpi wbijanie gwoździ w drzewce sztandaru — w Domu katolickim przy ul. Juljusza Lea 55. O godz. 5 po południu uroczysty Wieczór w budynku szkolnym.

KONKURS FOTOGRAFICZZNY KRAKOWA. Z powodu panujących od dłuższego czasu nieodpowiednich warunków atmosferycznych dla zdjęć fotograficznych, na ogólne życzenie przesuwa się termin konkursu fotograficznego ogłoszonego przez Muzeum Przemysłowe, Kraków ulica Smoleńsk 9. z dnia 1 grudnia br. na dzień 1 czerwca 1932. Szczegółowe warunki konkursu pozostają bez zmiany i na żądanie wysyła się je odwrotnie.

TELEFON POLSKA—WENEZUELA. Dyrekcja poczt w Krakowie zawiadamia, że został wprowadzony ruch telefoniczny między Polską a Wenezuelą via Berlin—Maracay (Wenezuela) w relacjach między Warszawą, Bielskiem, Bydgoszczą, Katowicami, Krakowem, Lwowem, Łodzią, Poznaniem, Wilnem a Maracay.

Opłata za trzyminutową rozmowę zwykłą wynosi 160 fr.

8 DZIELNIC MIASTA ZAGROŻONYCH WŚCIEKLIZNĄ. Magistrat przypomina, że w mieście Krakowie znajdują się dwa okręgi zagrożone wścieklizną, a mianowicie: okręg I-szy obejmujący dzielnice IX. (Ludwinów), X. (Zakrzówek), XI. (Dębniki), XXI. (Płaszów) i XXII. (Podgórze), oraz okręg II-gi z dzielnicami: XVI. (Łobzów), XVIII. (Krowodrza) i XVIII. (Warszawskie). W obszarach tych należy wszystkie psy trzymać stale na uwięzi lub prowadzić na smyczy, zaopatrzone w bezpieczne kagańce. Psy wolno biegające będą łowione i w ciągu 24 godzin zgładzone. Zarządzenia te tracą swą moc: dla okręgu I-go z dniem 3 stycznia 1932 r., a dla II-go z dniem 25 stycznia 1932 r.

KURS SZKOLENIA OGLĄDACZY MIĘSA. Z dniem 1 grudnia br. rozpocznie się rzeźni miejskiej dwutygodniowy kurs szkolenia oglądaczy mięsa co do włośni (trychinoskopistówstek).

Kandydaci zamierzający wziąć udział w odnośnym kursie winni wnieść natychmiast podanie do wydziału weterynaryjnego urzędu wojewódzkiego. Koszty szkolenia wraz z taksą egzaminacyjną wynoszą 25 złotych.

ZWŁOKI NOWORODKA. Marja Podstawska, zajęta w przechowalni na dworcu kolejowym w Krakowie znalazła w koszu preciamym, niezamkniętym, zwłoki noworodka płci żeńskiej mogącego liczyć 5—7 dni, owinięte w prześcieradło i zawinięte sznurkiem. Lekarz obwodowy dr. Zopoth polecił przewieźć zwłoki do Zakładu medycyny sądowej. Przyczyny śmierci noworodka nie ustalono z powodu rozkładu zwłok. Dochodzenia w toku.

—X—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE za ś. p. Ks. Dra Józefa Caputę zostanie odprawione w kościele św. Anny w sobotę 21 b. m. o godz. 8, w piątą rocznicę śmierci.

ZEBRANIE TOWARZYSKIE KATOL. ZWIĄZKU POLEK, połączone ze wspólną herbatą, odbędzie się w sobotę 21 b. m. o godz. 6-tej wieczór. P. Laura Szeliska wygłosi referat na temat: „O chrześcijańskim ruchu społecznym robotniczym kobiecym w Belgji“. — Goście mile widziani.

ULGI DLA CZŁONKÓW ZWIĄZKU INTELIGENCJI POLSKIEJ. Związek uzyskał dla swych członków ulgi w honorarjach lekarskich, oraz opust 5—10% w pierwszorzędnych firmach krakowskich. Wyjaśnienia w biurze Związku — Kraków, Karmelicka 32, we wtorki i czwartki od godz. 5—6 po południu.

TOMMY MÓWI PRAWDĘ w Kollegjum Wykładów Naukowych (Rynek 39, dnia 22 bm. o godzinie 7 wieczór. Kto nie lubi prawdy słuchać o drugich? Artystycznie wygłosi tę prawdę Ordyńska.

—o—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Fircyk w zalotach“ (gościnne występy J. Osterwy).

Sobota: „Ulica“ (ceny zniżone).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: Buster na froncie (w rol. gł. Buster Keaton).

Niedziela: pop. „Dziady“. (Gościnne występy J. Osterwy. Ceny zniżone).

ŚWIT: „Jego największa ofiara“.

APOLLO: „Wesoły porucznik“ (Maurice Chevalier).

SZTUKA: Powrót do życia (Janet Gaynor)

„ŚWIATOWID“ Dziecko grzechu (w roli gł. Wallace Berry).

BAGATELA: Łódź podwodna S. 44.

CORSO: Ręce Orlaka (w rol. gł. Conrad Veidt).

WARSZAWA: Skradziony testament (w rolach gł. Carlo Aldini, Zygfryd Arno).

UCIECHA: Przygody Tomka Savyera (Jack Cognan).

—ooo—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj poraz pierwszy po cenach zniżonych „Fircyk w zalotach“ z czarującym J. Osterwą w roli tytułowej. Jutro poraz 12-ty fascynująca „Ulica“ Rice'a, również po cenach zniżonych. Gościna J. Osterwy której poza kilka dni najbliższych, nie da się przedłużyć, przyniesie jeszcze raz w niedzielę popołudniu, po cenach zniżonych, powtórzenie „Dziadów“.

TRZECIA PREMJERA TEATRU „BAGATELA DLA DZIECI“. W niedzielę dnia 22 bm. o godzinie 11 przedpołudniem wystawioną będzie poraz pierwszy w Krakowie prześliczna bajeczka Ewy Szelburg pt.: „Zaklęta królewna, albo za siedmioma górami“. Teatr „Bagatela“ tak przychylnie przyjęty na poprzednich przedstawieniach zarówno przez dzieci i ich rodziców, sztuczkę tę wystawia bardzo starannie. Przyczyni się do tego zarówno opracowanie ról przez aktorów, ale również śliczny balet i tańce, efektowne i pomysłowe dekoracje i melodyjna dostosowana do całości muzyka.

KONCERTY KONKURSOWE ROZGŁOŚNI KRAKOWSKIEJ. W popisach konkursowych przed mikrofonem Rozgłośni Krakowskiej wystąpią dziś w piątek o godz. 17.35 — pp. Zofja Kinpmanówna (fort.), Ignacy Ogórek (skrz.), Lola Löwówna (fort.), Ignacy Landau (skrz.), Halina Sembratówna (fort.). — Dalsze koncerty odbędą się dn. 23 i 27 b. m., oraz 3 grudnia b. r.

DELA LIPINSKAJA, światowej sławy pieśniarka — diseuse, wystąpi u nas w niedzielę 23 bm. w Starym Teatrze. Sławna artystka, której wieczory zagranicą odbywają się przy wyprzedanych widowniach, odtwarza piosenki z wielkim talentem muzycznym i dramatycznym, czarując słuchaczy swym wdziękiem i wielką siłą mimicznego wyrazu.

Akademja Górnicza została nagle zahamowana w swym rozwoju.

Tak oświadczył naszej Redakcji jeden z profesorów Akademji

W cyklu naszych artykułów omawiających stan wyższych Uczelni w Krakowie w dobie kryzysu, zamieszczamy obecnie informacje dotyczące losów Akademji Górniczej — na podstawie wywiadu z jednym z profesorów.

Od dwóch lat objęła Akademja Górnicza główny gmach przy Aleji Mickiewicza i jakkolwiek obydwa skrzydła są już użytkowane, to jednak trakt środkowy, obejmujący główne wejście, hal i aulę, dotychczas nie został wykończony. Ażeby jako tako go wyzyskać, w surowym jeszcze stanie, dano w halu i na głównych schodach prowizoryczne poręcze, co pozwoliło otworzyć główne wejście od Al. Mickiewicza. Prawdziwą tragedją jest fakt, że **dojazd do głównego wejścia jest nieuporządkowany;** w okresie deszczów i śnieżycy powstają istne jeziora wprost nie do przebrnięcia, odcinające zupełnie dostęp do Zakładu.

Po objęciu głównego gmachu zostały zlikwidowane filje przy ul. Loretańskiej, Smoleńskiej i Skałecznej. Musiał natomiast pozostać w użytkowaniu Akademji Górniczej gmach Gimnazjum w Podgórzu, gdzie mieszczą się Górnictwo I z 8-ma laboratorjami i Elektrotechnika z dużem laboratorjum oraz cały wydział hutniczy, oprócz katedr teoretycznych, wspólnych z Górnictwem. **Uwolnienie gmachu podgórskiego będzie mogło nastąpić dopiero po wybudowaniu pawilonów: górniczego, hutniczego i elektrotechnicznego.** Miejsce pod te pawilony jest już zarezerwowane przy centralnym gmachu, w ten sposób, że między głównym budynkiem a laboratorjum maszynowem staną pawilony: górniczy i elektrotechniczny a między głównym budynkiem a ul. Czarnowiejską — pawilon hutniczy.

Katastrofą dla Akademji Górniczej jest **wstrzymanie względnie ogromne ograniczenie dotacyj naukowych,** podobnie jak to się stało we wszystkich wyższych Zakładach naukowych. Specjalne dotknięcie temi restrykcjami Akademji Górniczej polega na tem, że Instytucja ta, najmłodsza ze wszystkich wyższych Uczelni w Polsce, w której niektóre Zakłady poczęły się dopiero rozbudowywać, **została nagle w swoim rozwoju zahamowaną.** Uczelnia techniczna, o ile ma w pełnym stopniu spełnić swoje zadania, musi być wyposażona we wszystkie środki naukowe i techniczne a zasoby jej ciągle powiększane. — W wykształceniu czysto technicznem, gdzie podstawą osiągnięcia wyników jest przymus porządku studjów, brak lub niepełne wyposażenie Zakładu czy laboratorjum w pomoce naukowe, wprost uniemożliwia osiągnięcie zamierzonych rezultatów.

Jeżeli wogóle źle jest w Politechnikach, to już **wprost rozpaczliwie w krakowskiej Akademji Górniczej, która w stosunku do innych Zakładów ma najmniejszą ilość asystentów; na 4 katedry przypada tu zaledwie 3-ch asystentów.** Dość powiedzieć, że w jednym z Zakładów, który prowadzi ćwiczenia konstrukcyjne na 1 i 2 roku z 240-ma studentami a z których każdy ma wykonać 8—10 arkuszy rysunków, są zaledwie dwie siły pomocnicze z połową normalnych godzin, czyli jedna etatowa siła z pełnym wymiarem godzin.

Jeżeli oszczędności być muszą, to jednak trzeba z tego wyłączyć dziedziny, które łączą się z zagadnieniem bezpieczeństwa Państwa. Z zagadnieniem tem jest związany zawód inżynierski a specjalnie kierunek reprezentowany przez Akademję Górniczą.

Ks. Rektor ostrzega młodzież akademicką

W związku z obradami Senatu akademickiego Uniw. Jag. jakie toczyły się we środę wieczór Ks. Rektor Michalski wydał do młodzieży akademickiej następującą odezwę:

„Do młodzieży akademickiej! Senat akademicki U. J. uchwalił 1) otworzyć Bibljotekę Jag. we czwartek o godzinie 16-tej; 2) podjąć wykłady i zajęcia na Uniwersytecie w poniedziałek 23 bm. 3) **w razie jakiegokolwiek zakłócenia spokoju ukarać winnych relegacją.** — Zawiadamiając o tem przestrzegam, że w razie powtórzenia się zaburzeń, grozi młodzieży utrata trymestru oraz nowe wpisy. Wobec objawów uspokojenia i życzeń młodzieży powrotu do pracy, jestem przekonany, że życie uniwersyteckie potoczy się odtąd normalnie ku zadowoleniu ogółu młodzieży akademickiej, Rektor **K. Michalski**“.

W dniu wczorajszym panował w Krakowie zupełny spokój. Należy się spodziewać, że zajścia akademickie już się nie ponowią i że młodzież **starania swoje w sprawach żydowskich** poprowadzi na drodze legalnej i konsekwentnej unikając wszelkich awantur i demonstracyj.

Studenci górnicy podejmują walkę ekonomiczną z żydami.

Wczoraj odbył się wiec studentów Akademji Górniczej na którym uchwalono:

1) **Bezwzględny bojkot towarzyski żydów,** 2) **przeniesienie** walki antyżydowskiej na teren **gospodarczy** i 3) **nawiązanie kontaktu ze starszem społeczeństwem w celu ustalenia metod walki ekonomicznej.**

W tym celu wiec wybrał Komitet, któremu polecono porozumieć się z innemi Stowarzyszeniami akademickiemi celem wszczęcia akcji bojkotu ekonomicznego.

Samoobrona p. Rollego.

Pod koniec środowego posiedzenia Rady miasta znalazła się na porządku dziennym sprawa zamknięć rachunków gminy m. Krakowa za lata 1927/8, 1928/9 i 1929/30. Referował p. Krzetusik były i obecny radca miejski, przemawiało trzech członków rady. Zarówno sam referat jak i przemówienia dyskusyjne **surowo** krytykowały gospodarkę finansową **byłego prezydenta m. Rollego, który musiał wysłuchać** długiego szeregu ciężkich oskarżeń. Samoobrona z jaką wystąpił p. Rolle była bardzo charakterystyczna a przebijał w niej **nietajony żal** pod adresem obozu sanacyjnego, **który swojemu** zapamiętałemu protektorowi i **obrońcy, odpłacił** czarną niewdzięcznością **usuwając go** z fotelu prezydjalnego.

Zarzucił więc naprzód p. Rolle swoim oskarżycielom, że wywlekanie sprawy spóźnionego przedkładania zamknięć rachunkowych przez b. Prezydjum miasta, jest natury czysto politycznej a nie gospodarczej i ma swe źródło w chęci dokuczenia mu... „Siedząc na cenzurowanym stołku — mówił były rządca miasta — lekkoście się panowie ze mną obeszli. W swojej uprzejmości unikaliście dosadnych powiedzeń a działalność moją charakteryzowaliście bardzo delikatnemi określeniami, jak nieprawidłowości, niecelowości, usterki itd.“

Szczególniej dotknięty poczuł się p. Rolle zarzutem, że **pewnych pociągnięć finansowych dokonał bez woli Rady i samowolnie powiększył stan zadłużenia miasta.** P. Rolle twierdził, że każde posunięcie finansowe było jawne i miało za sobą aprobatę Rady. Przyznał się, że nie płacił długów, ale za to wygląd zewnętrzny miasta poprawił się znacznie, przeprowadzono inwestycje, zakupiono zgórą 100 hektarów gruntów itd.

Martyrologją finansową miasta nazwał p. Rolle przedwojenną pożyczkę szwajcarską gminy, którą **pod presją rządu musiał zwaloryzować w stu procentach. „Mieliśmy honor — mówił z wyrzutem p. Rolle — ale musieliśmy go grubo płacić“!!**

Również słowa gorzkiej wymówki skierował p. Rolle pod adresem Bku Gospod. Kraj. określając jego politykę względem m. Krakowa jako fałszywą. **Ostatnie trzy lata swojej działalności w Zarządzie miasta nazywa p. Rolle strasznemi.** O układaniu realnego budżetu nie mogło być mowy. Uwzględniane w preliminarzach różne źródła dochodowe rząd ustawicznie skreślał względnie redukował. „Żaden z dotychczasowych prezydentów miasta — mówił p. Rolle — nie miał tylu trudności do pokonywania co ja. Modlę się i lubię śpiewać Suplikacje — od powietrza, głodu, ognia i wojny zachowaj nas Panie! A te wszystkie dopusty waliły się na mnie z roku na rok, powiększając ogrom ciężarów, które musiałem dźwigać“.

Przechodząc do omawiania wydatków gminy, podkreślił p. Rolle szczególniejsze stanowisko Krakowa jako centrum ruchu wycieczkowego. Z tego tytułu spadały na miasto najrozmaitsze obowiązki i żądania wysuwane przez rząd. **Warszawa pokazywała gościom salę Malinową w hotelu Bristol a myśmy musieli ich fetować przez 3 dni. „Dobrze przesiąść się z fotelu na fotel i krytykować“ — z ironją odcinał się p. Rolle!**

Że kamieniołomy miast małopolskich nie zapewniły Krakowowi dochodu, to winę tego ponosi rząd, który ze względów konkurencyjnych rozwijał własne kamieniołomy i okólnikiem polecał zarządom gmin popieranie przedsiębiorstw państwowych. **„Tyle jednak jest w Polsce błota** — mówił p. Rolle — **że nasz kamień przyjdzie kiedyś do głosu“.**

„Żyjemy w stanie płynnym, mamy w Państwie formy nieustalone, jesteśmy w środku olbrzymiego kryzysu, żyjemy od wypadku do wypadku, nie mamy ustalonej linji gospodarczej“ — takie argumenty naprowadzał na swoją obronę p. Rolle, wielki sanator, dziś przez sanację odrzucony i przez nią oskarżony.

Prosząc tymczasową Radę o absolucję zakończył słowami, że służył miastu wedle najlepszej swej woli i sumienia. Rozgrzeszenie o które z taką skruchą prosił — otrzymał.

Radio.

Sobota 21 listopada.

Kraków. Godz. 11.40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Płyty; 13.10 Kom. met.; 15.05—15.25 Transmisje z Warszawy; 15.45 Kom. z Warszawy; 15.50 Pogadankę dla chorych w szpitalu wygłosi ks. W. Szymbor, superjor Księży Misj.; 16.05 i 16.40 Płyty; 16.20 Radjokronika; 17.10—18.50 Transm. z Warszawy; 18.50 Rozmaitości; 19.15 Transmisja z Warszawy; 19.25 Program na dzień nast.; 19.30 „Przegląd polityki zagr. ub. tygodnia“ omówi dr. J. Reguła, wicesekretarz Un. Jag.; 19.45—24 Transmisje z Warszawy.

Lwów. Godz. 12.15 Szkolny poranek muzyczny poświęcony Chopinowi. Odczyt p. dr. B. Kempruljanowej. Szereg utworów Chopina wykona prof. L. Muenzer. Kwartet wiolonczelowy wykona preludja Chopina. 16 Audycja dla chorych w opr. ks. kap. M. Rękasa i koncert. 17.35 Koncert młodych talentów. Wyk. p. I. Dziurzyńska (sopran), p. J. Sienkiewicz (skrz.) wyk. utwory lekkie, akomp. p. T. Seredyński; 19.25 „Logika języka“ (cz. I.), wygł. dr. A. Passendorfer; 23—24 Muzyka lekka i taneczna z Palais de Danse „Bristol“.

Warszawa. Godz. 11.40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Program na dzień bież.; 12.10 Płyty; 13.10 Państw. Inst. Met.; 14.45 Płyty; 15.05 Kom. gospodarczy; 15.15 Wiadomości wojskowe; 15.25 Przegląd wydawnictw perj.; 15.45 Kom. dla żeglugi i rybaków; 15.50—16.20 Płyty: Poematy symfoniczne; 16.20 Radjokronika; 16.40 Płyty: Muzyka lekka; 17.10 „Alkoholizm a przestępczość nieletnich“; 17.35—18.05 Kącik młodych talentów myz.; 18.05 Aud. dla dzieci; 18.30—18.50 Koncert dla młodzieży: Utwory F. Nowowiejskiego w wyk. ork. P. R.; 18.50 Rozmaitości; 19.15 Skrzynka pocztowo-rolnicza; 19.25 Program na dzień nast.; 19.30 Płyty: Tańce ludowe z przyśpiewkami Henia Domańskiego; 19.45 Dziennik Radjowy; 20 „Na widnokręgu“: 20.15—21.55 Muzyka lekka. Wyk.: Ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota. M. Fogg (piosenki) i B. Buchalski (harm.); 21.55 Feljeton p. t. „Witaj jutrzenko swobody“; 22.10—22.40 Utwory Chopina w wyk. J. Smidowicza; 22.40 Pras. Dz. Radj.; 22.45 Państw. Inst. Met.; 22.50 Wiadomości sportowe; 23 Muzyka taneczna z dancingu „Adria“.

Katowice. Godz. 16.40 Skrzynka pocztowa Rozgł. Katow. dla dzieci. Ciocia Hela omówi listy od słuchaczów najmłodszych; 19.05 M. Mikuła: Feljeton sport. p. t. „U progu sezonu narciarskiego“. 12.20 K. Rutkowski: „O pejzażu śląskim“; 23 Muz. lekka i taneczna.

Życie gospodarcze.

Magistrat m. Krakowa zamierza budować bekoniarnię?

Jak się dowiadujemy, Magistrat m. Krakowa ma zamiar przystąpić do budowy bekoniarni na gruntach obok rzeźni miejskiej, a następnie bekoniarnię tę wydzierżawić prywatnemu przedsiębiorcy. Jakie motywy kierowały Magistratem przy powzięciu takich projektów, pozostaje zagadką. Zdaniem fachowców bowiem wybudowana ewentualnie bekoniarnia nie mogłaby mieć koniecznych warunków egzystencji, m. in. z tego powodu, że w okolicach Krakowa niema odpowiedniego materjału rzeźnego. Ponadto istnieje już niezbyt daleko, bo w Dębicy duża bekoniarnia państwowa, zmagająca się z deficytami, której zresztą nikt nie chce wydzierżawić. Należałoby przeto być ostrożnym z podejmowaniem inwestycyj, które musiałyby narazić miasto na poważne koszta bez należytych widoków ich zwrotu i rentowności.

Projekt zmiany ustawy o kolejach.

Minister komunikacji przedłożył Sejmowi projekt ustawy o zmianie ust. 4 art. 12 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 września 1926 r. o utworzeniu przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe“. Chodzi o to, że powyższe rozporządzenie zaleca włączać do budżetu państwowego „tylko czysty zysk lub niedobór przedsiębiorstwa z poprzedniego okresu bilansowego przedsiębiorstwa“. W myśl dotychczasowych przepisów czysty zysk, ewentualnie strata, np. za r. 1932 mógł być ustalony dopiero w r. 1933 i do budżetu państwowego włączony dopiero w r. 1934.

Projekt ministra komunikacji zmienia art. 4 art. 12 rozporządzenia w ten sposób, że do „budżetu państwowego włącza się tylko wpłatę do skarbu państwa lub dopłatę ze skarbu państwa w wysokości odpowiadającej czystemu zyskowi lub niedoborowi przedsiębiorstwa, jakie wynikają z budżetu przedsiębiorstwa, zatwierdzonego przez Radę Ministrów na dany okres budżetowy“ a nie z poprzedniego okresu bilansowego, jak było dotychczas.

Ograniczenie w udzielaniu ulgowych i bezpłatnych paszportów zagranicznych

Ministerstwo Skarbu i Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wystosowały do wszystkich izb skarbowych i wszystkich wojewodów okólniki noszące datę dnia 14 października br. w których wyjaśnia, iż wyjazdy zagranicę za ulgowemi, względnie bezpłatnemi paszportami w celach turystyczno-wycieczkowych, reprezentacyjno-propagandowych, uczestniczenia w pielgrzymkach, zwiedzania wystaw i urządzeń zagranicznych — wymagają zezwolenia Ministerstwa Skarbu. Przepisy o uzyskiwaniu zezwolenia Ministerstwa Skarbu na wyjazd zagranicę za bezpłatnemi lub ulgowemi paszportami w celach uczestniczenia w zebraniach międzynarodowych, zawodach sportowych i zjazdach naukowych — pozostają oczywiście nadal w mocy.

W wymienionych więc wypadkach, jako za strzeżonych do decyzji Min. WR. i OP., ulgowe względnie bezpłatne paszporty zagraniczne nie mają być wystawiane na podstawie łącznej decyzji wojewody lub komisarza rządu m. st. Warszawy z prezesami izb skarbowych. Zgoda Ministerstwa Skarbu wymagana jest bezwzględnie.

Oba ministerstwa, mając zarazem na względzie konieczność jak najdalej posuniętej ostrożności w stosowaniu ulg paszportowych w obecnej sytuacji gospodarczej, uzasadniającej ograniczenie do minimum wyjazdów zagranicę za ulgowemi paszportami, celem przeciwdziałania odpływowi pieniądza — przypominają urzędom skarbowym przepisy o warunkach uznania wyjeżdżających zagranicę za osoby niezamożne. Przepisy te, podane w okólniku z dnia 11-go lutego 1930 roku przewidują następujące granice maksymalne wyjątkowe, uprawniające do otrzymania ulgowych lub bezpłatnych paszportów: roczny dochód dla osób samotnych — 7.200 zł. roczny dochód dla osób utrzymujących rodzinę — 9.600 zł. lub majątek 30 tysięcy zł.

Osoby rozporządzające dochodem, lub majątkiem przewyższającym te granice, władze winny traktować za zamożne i z tytułu niezamożności ulg paszportowych im nie przyznawać.

———o———

SPRZEDAŻ MIEJSC NA GIEŁDACH AMERYKAŃSKICH.

W tych dniach sprzedano miejsce na nowojorskiej giełdzie pieniężnej za 185.000 dolarów, a ostanio za 175.000 dol. Równocześnie sprzedano 2 miejsca na giełdzie zbożowej w Chicago za 12.000 względnie 12.475 dolarów, a na giełdzie bawełnianej w New Yorku za 19.000 dolarów, gdy w dniu 15 października, a więc przed haussą na surowce uzyskano tylko 14 tys. dolarów.

Projekt opodatkowania prądu elektr.

Dla podniesienia malejących wpływów skarbowych przygotowuje rząd całą serję nowych opłat i podatków, które bądźto już ogłoszono w „Dzienniku Ustaw“ (np. w nrze 99 z dnia 16 bm. ustawa o kryzysowym dodatku do podatku dochodowego, o opodatkowaniu piwa, wina i miodu syconego) bądźteż przygotowuje się w pospiesznem tempie. Zaliczyć tu należy m. in. **zamierzone opodatkowanie prądu elektrycznego, zużywanego na cele oświetleniowe i przemysłowe.** Z jakim pośpiechem przygotowuje się ten nowy podatek, świadczy najwymowniej fakt, że gotowy już projekt rozesłał rząd zainteresowanym elektrowniom do zaopinjowania i poczynienia uwag z tem, że uwagi te mają być przesłane do Warszawy **w ciągu, dosłownie, kilkudziesięciu godzin.** Należałoby raczej oczekiwać, że w sprawie tak ważnej i dla życia gospodarczego i dla szerokich mas konsumentów — pośpiech taki nie jest wskazany, że raczej należałoby umożliwić zainteresowanym czynnikom dokładne rozważenie projektu i wyrażenie opinji na podstawie szczegółowo zebranego materjału.

Projekt idzie w kierunku **obłożenia 10-procentowym podatkiem rachunku za zużyty prąd elektryczny, z czego 2 i pół procent ma przypaść na rzecz gmin, reszta zaś na rzecz państwa.**

Jest rzeczą wątpliwą, czy wprowadzenie tego podatku dałoby dla skarbu spodziewane rezultaty. Przy ograniczeniach pracy w przemyśle wywołanych obecnem przesileniem i przy oszczędnościach zużycia prądu stosowanych w każdem niemal gospodarstwie domowem, a wywołanych zmniejszonemi dochodami, jakiekolwiek dalsze podwyższenie należytości za prąd musiałoby spowodować w konsekwencji daleko idący spadek zużycia prądu tak przez przemysł, jak i prywatnych konsumentów. Już obecnie brak gotówki jest przyczyną, że dziś w wielu gazu i elektryczności, powraca się w wielu domach do oświetlenia naftowego, gdyż dla niejednego konsumenta opłata za prąd stanowi zbyt wysoką pozycję w budżecie. Podrożenie prądu o dalsze 10 procent miałoby dla przemysłu jak najgorsze następstwa, podnosząc koszta jego produkcji w najniewłaściwszym momencie, gdy drobnych konsumentów zmusiłoby do dalszych oszczędności w zużyciu prądu, co musiałoby się odbić przedewszystkiem na samych elektrowniach.

Specjalnie zaś w Krakowie wytworzyły się stosunki tego rodzaju, że jakiekolwiek dalsze podwyższanie opłat za prąd nie miałoby żadnego usprawiedliwienia. Elektrownia bowiem płaci za prąd, którym zaopatruje miasto po 6 gr. za kilowat, pobiera zaś od konsumentów po 60 groszy za kilowat przy oświetlaniu mieszkań, a około 40 gr. przy zużyciu prądu na cele przemysłowe. Suma zatem uzyskana przy sprzedaży jest kilkakrotnie a nawet 10-cio krotnie wyższą od ceny, jaką miasto za prąd płaci. Jeżeliby nawet uwzględnić koszta rozdziału prądu i stratę na prądzie przy rozdziale tym powstałą to jeszcze różnica w formie nadwyżki zysku jest tak wysoką, że powinny się w niej zmieścić wszelkie obciążenia, jakiekolwiek mogły ewentualnie powstać. Tak wysoki zysk nie usprawiedliwiałby żadnego przerzucania tych dopłat na konsumenta.

Wracając do kwestji samego projektu, musimy stwierdzić, że przygotowany przez Warszawę nowy podatek miałby w dzisiejszych warunkach gospodarczych dla przemysłu rujnujące a dla ludności jak najprzykrzejsze konsekwencje.

———o———

Giełda krakowska.

Kraków (PAT). Giełda. Bez notowań.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa, (PAT). Giełda. Waluty: Dolar 8.89½ 8.91½ 8.87½.

Dewizy: Gdańsk 173.65; 174.08; 173.22; Holandja 358.75. 359.05, 357.85, Londyn 33,64 33.72, 33.56; N. Jork telegraficznie 8.927, 8.947 8.907. Paryż 34,95; 35.04; 34.86; Praga 26.44, 26.50, 26.38.

KURSA OBLIGACJI.

Akcje: Bank Polski 110; Sole Potasowe 83; Pożyczki: 3% budowlana 31.25; 5% konwersyjna 41.75; 42; 4% dolarowa 42.50, 42.25; 7% stabilizacyjna 59. 61.50, 59: Listy zastawne B. G. K. 7% 83.25, 8% 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych (PAT). Giełda. Paryż 20.14¼, Londyn 19.40. N. Jork 514.50, Belgja 71,49; Włochy 26.93; Hiszpanja 43.80; Holandja 26.00 Berlin 122.20, Wiedeń 71.50, Sztokholm, Oslo i Kopenhaga po 106; Sofja 3.72, Praga 15.25, Warszawa 57.50; Budapeszt 90.02½, Białogród 9.05, Ateny 6.50, Konstantynopol 2.50; Bukareszt 3.05; Helsinki 10.

Z ruchu chrześcijańsko-społecznego w Krakowie.

Koło Studjów. Zebranie kół dzielnicowych.

Po kongresie Ch. D. w Krakowie ruch chrześcijańsko-społeczny w naszem mieście znowu się ożywił. Urządzono szereg zebrań, które wykazały, że mimo trudnych warunków praca ta pójdzie szybko naprzód.

Najbardziej systematycznie pracuje Koło Studjów chrześcijańsko-społecznych. W każdy poniedziałek o 7-mej odbywają się wieczory dyskusyjne 8 bm. przemawiał red. Sopicki na temat budżetu; 16 bm. red. Babiński przedstawił bardzo interesujący spór o Mandżurję, a najbliższy poniedziałek poświęcony będzie „Zagadnieniu żydowskiemu na wyższych uczelniach“; referat wygłosi p. Kosturek, b. prezes Stow. Akad „Odrodzenie“.

Z zebrań, które staraniem Zarządu Okręgowego Ch. D. urządza się w różnych dzielnicach miasta, wymienić należy liczne zebrania na Modrzejówce we wtork 17 bm. Przemawiali red. Sopicki i mec. Rozmarynowicz. Następnego dnia, tj. we środę odbyło się zebranie na Nowej Wsi; przemawiali red. Sopicki i p. sekr. Front. We czwartek wznowiono Sekcję Akademicką przy Kole Studjów chrześcijańsko-społecznych. Dziś, tj. w piątek odbędzie się zebranie członków Ch. D. w domu przy ul. Potockiego 11.

W najbliższą niedzielę, tj. 22 bm. o 12-ej w sali przy ul. Zamojskiego 45 w Podgórzu odbędzie się zebranie sprawozdawcze pos. Gruszczyńskiego.

O zebraniach na prowincji napiszemy osobno.

Dzień zebrania Chrz. Dem.

Przypominamy, że dziś, w piątek, o 7-ej w domu przy ul. Potockiego 11 odbędzie się ogólne zebranie członków kół Chrz. Dem. w Krakowie. Zapowiedziany jest przyjazd jednego z posłów Chrz. Dem. ze Śląska; ponadto przemawiać będą członkowie Zarządu Wojewódzkiego Ch. D. Obecność wszystkich członków bezwarunkowo konieczna.

Telegramy

Skomplikowany problem dla Ligi Narodów.

Rozbieżność w łonie Rady Ligi na temat konfliktu chińsko-japońskiego.

Paryż, (PAT) Trudno przewidzieć, czem się zakończy obecna sesja Rady Ligi. **Sytuacja jest w wysokim stopniu spomplikowana, nietylko z racji nieprzejednanego stanowiska ze strony zainteresowanych, lecz i z tego powodu, że według obiegających koła zainteresowanych pogłosek, wśród samych członków Rady Ligi panuje wielka rozbieżność w zapatrywaniach na konflikt chińsko-japoński. Japonja posiada wśród nich wielu zwolenników. Uważają oni ja za strażniczkę porządku w przeciwstawieniu do anarchji, panującej w Chinach. Zwolennicy Japonji zaznaczają, że traktaty zawarte przez nią z Chinami, dają jej zasadnicze prawo przed sięgnania potrzebnych środków dla ochrony swoich obywateli oraz obrony swoich interesów w Mandżurji.**

Briand już b. wyczerpany.

Paryż, 18 listopada. Podczas wczoraj rozpoczętej w Izbie francuskiej debaty politycznej **Briand zajął miejsce na ławie rządowej, czynił jednak wrażenie człowieka silnie przemęczonego. W pewnej chwili Briand zasłabł, co widząc prezydent Izby zarządził przerwę, dając w ten sposób Briandowi sposobność opuszczenia w dyskretny sposób sali posiedzeń. Po przerwie Briand powrócił i wziął udział w dalszych obradach. Z okazji tej prasa prawicowa podkreśla, iż należałoby już pomyśleć o zmianie na stanowisku szefa ministerstwa spraw zagranicznych.**

WOLDEMARAS PISZE PRACĘ O STOSUNKACH POLSKO-LITEWSKICH.

Kowno (PAT). **Woldemaras przebywa obecnie w Paryżu, gdzie zajmuje się wydawaniem swej pracy o stosunkach polsko-litewskich. W kołach dobrze poinformowanych mówi się, że podróż Woldemarasa do Francji jest finansowana przez rząd kowieński.**

Co zeznali gen. Kukiel i prof. Kot?

Obrońca: Czy pan może powiedzieć, kto to był ten, kto mu to proponował?

Świadek: Był to...

Na sali: Aaa!

Przewodniczący zarządza przerwę. Prokurator w tej chwili wychodzi, obrońca Rudziński podbiegł do telefonu.

(Opuszczamy ustęp skonfiskowany w popołudniowej prasie warszawskiej).

Obr. Jarosz: Jak pan nazwie zeznanie świadka, który mówił że w mieszkaniu pańskiem była sformowana lista przyszłego gabinetu?

Świadek: Prócz nas trzech przy rozmowie **nie było nikogo. O dzieleniu tek nie było mowy, bo nie było żadnej do oddania. Byłoby to conajmniej dzielenie skóry na niedźwiedziu.**

Obr. Jarosz: Czy Wydział Prawny Un. J. zajął jakieś stanowisko wobec łamania prawa w Polsce.

Świadek: Owszem, istniał memorjał, którego jednakże nie czytałem.

Zarządzono 5-minutową przerwę, która przeciągnęła się godzinę.

Zeznawał następnie M. Statek, członek PPS który mówił tylko o dobroduszności pos. Mastka i nic ciekawego nie powiedział.

PROF. KOT.

Następnie zeznawał prof. Un. Jag. Stan. **Kot, który został zaprzysiężony.**

Na pytanie czy zna oskarżonego Mastka, **prof. Kot odpowiedział, że zainteresował się nim dopiero wtedy, gdy Mastek został wprowadzony do Sejmu.**

Obr. Rudziński: Pan profesor interesuje się kongresem krakowskim i był pan na nim?

Świadek: Nie należę do żadnego stronnictwa. Byłem jednak cały czas jako gość

Obrońca: Czy widział pan posła Mastka?

Świadek: Zdaleka na pl. Kleparskim. Przemówienia jego nie słyszałem.

Obrońca: Co pan wie o pośle Mastku?

Świadek: Informowałem się, kiedy wszedł do Sejmu. Powiedziano mi, że jest poważnym reprezentantem ruchu robotniczego. Bliżej poznałem go po wypuszczeniu z więzienia. Zrobił na mnie **wrażenie człowieka spokojnego, solidnego, mającego wiele humoru; nawet o swoich przeżyciach w więzieniu opowiadał z pewnym humorem.**

Obr. Graliński: Jakie na panu zrobiły wrażenie przemówienia na kongresie? **Czy było to przygotowywaniem jakiegoś zamachu?**

Świadek: Przemówienia były dość mocne w frazeologji. **Odczuwało się w nich żal i skargę na istniejące stosunki. Mnie najbardziej interesowało, jakie są plany na przyszłość i zamiary działania.** Widziałem wielki dystans pomiędzy retoryką a wysuniętemi postulatami. Rezolucje zrobiły na mnie wrażenie, **że są robione pod wpływem wiary, że grozi jakiś zamach państwowy i że trzeba się bronić.**

Odniosłem dalej wrażenie, że **stronnictwa chcą wprowadzić jakiś porządek w swoją politykę** i chcą może na terenie parlamentarnym współpracować. Badałem, jaki jest wzajemny stosunek stronnictw Centrolewu i jaki jest **termometr opozycji.** Byłem ciekaw, wobec tego, **że na sali było najwięcej socjalistów, jak będzie przyjęty poseł Witos.**

Chwilami sala oklaskiwała go bardzo głośno. Nie widziałem tam daleko posuniętych postulatów, lecz przedewszystkiem **pragnienie, ażeby przyszedł koniec konfliktu pomiędzy władzą wykonawczą a władzą ustawodawczą.**

Żądano nowych wyborów. Pan Popiel powiedział nawet, **że rząd nie może się opierać na karabinach maszynowych, ale na kartkach wyborczych. Postulatu objęcia władzy ani razu nie słyszałem.** Nie widziałem ani wiary, ani nadziei, że te stronnictwa mogą objąć władzę w państwie. Jak zwykle na zgromadzeniu, były oklaski i różne okrzyki, jak to bywa szczególnie w Krakowie. **Tłum reaguje na gorąco na poszczególne wyrazy, ale nikt na serjo tego nie bierze.** Słyszałem już w Krakowie okrzyki „precz z Gautschem", „precz z Badenim". a **władze policyjne łagodnie się uśmiechały.** Wiadomo, że choć robotnik tak woła, to przez to nie pójdzie zaraz obalać tego ministra. Najwięcej były oklaskiwane ustępy przemówienia **Thugutta,** zwlaszcza ustęp, gdy mówił **„obóz rządzący kupuje ludzi, jak świnie",** albo też „nie mamy zamiaru robienia rewolucji; **rewolucji nie robi ten, kto szanuje prawo, rewolucję robi ten kto prawo łamie".** Zachowanie się zebranych było świetne. W mieście **podniecenia tłumu nie było, postawa jego była spokojna. Pochód był spokojny i regularny. Wynikło jakieś zamieszanie, gdy złapano jakiegoś prowokatora i podawano go sobie z rąk do rąk. Zaglądałem w różne miejsca i** zamieszania nie widziałem. Uformowany pochód był karny i solidarny. **Atmosfery rewolucyjnej nie mogłem stwierdzić. Była to raczej pielgrzymka, albo uroczystość. Chłopi z zawiniątkami, z bochenkami chleba.**

Obr. Graliński: Czy pan zna tekst rezolucji Centrolewu?

Świadek: Bardzo dobrze. Miałem **wrażenie, że rezolucja jest zredagowana pod wpływem obaw, że grozi jakiś zamach.** W rezolucji, dotyczącej P. Prezydenta, widziałem stwierdzenie żalu, że w konflikcie pomiędzy władzą ustawodawczą a wykonawczą P. Prezydent, zdaniem Centrolewu, **nie spełnił swej roli tej, jakiej od niego oczekiwano.**

2 protesty profesorów U. J.

Obr. Graliński: Prasa sanacyjna pisała, że pan jest inicjatorem protestu w sprawie Brześcia.

Świadek: Byłem współinicjatorem i współautorem. Protest ten wynikł z potrzeby naszych sumień. Uważaliśmy, że nie wolno nam milczeć.

Na zapytanie obr. Gralińskiego, czy prawdą jest, że **Brześć zaszkodził nam zagranicą, prof. Kot odpowiedział, że bawił później kilka miesięcy zagranicą. Kiedy w kołach profesorskich zapytał o wrażenie tego protestu, odpowiedziano mu:**

„Odetchnęliśmy, że nie wszyscy, jednak u was takie rzeczy pochwalają, albo milczą".

Obr. Graliński: Jakie były bezpośrednie następstwa kongresu krakowskiego?

Świadek: Pierwszem następstwem było to, **że wojewoda krakowski wywarł presję na rektorze Marchlewskim, ażeby ustąpił ze stanowiska prezesa Ligi Obrony Państwa, której był współtwórcą.**

Wojewoda powiedział, że nie może współpracować z człowiekiem, który przemawiał na kongresie. Wtedy napisałem jedyny artykuł polityczny, występując **przeciwko usuwaniu obywatela, mogącego dać wiele państwu, dlatego, że nie podziela on poglądów reżimu.** O dalszej konsekwencji słyszałem, że **prokuratura krakowska odmówiła wytoczenia procesu przeciwko członkom kongresu i że jeden z prokuratorów oczekiwał nawet z tego powodu dymisji.**

Obr. Jarosz zapytuje prof. Kota o protest profesorów prawa do Prezydenta.

Prof. Kot odpowiada, że protest ten zredagował Wydział Prawa Uniw. Jag., gdzie **było wielu profesorów, którzy nie chcieli podpisać protestu brzeskiego, gdyż stali blisko obozu rządowego. Jako wychowawcy młodzieży uważali jednak za swój obowiązek wystąpić przeciwko wypadkom łamania prawa.** Protest ten miał złożyć prof. Krzyżanowski w kancelarji cywilnej Prezydenta. **O żadnej odpowiedzi na ten protest profesor Kot nic** słyszał.

ZEZNANIA P. BATORA.

Świadek Rudolf Bator, prezes Zw. Zaw. Kol. był na kongresie krakowskim. Nie może powiedzieć, żeby słyszał jakieś przemówienia o treści podburzającej. Mastka charakteryzuje jako doskonałego mówcę, który był popularny. Ton jego przemówień nie był nigdy rewolucyjny, a przeciwnie p. Mastek, gdy inni mówcy zapędzali się w przemówieniach rewolucyjnych, **gasił te zapędy i z tego tytułu był przezwany „Florjan".**

Świadek Stanisław **Świergosz, członek** Zw. Zaw. Kolejarzy w Krakowie, również w powyższy sposób charakteryzuje **posła** Mastka. Świadek był na kongresie, **a wieczorem na** wielkiej zabawie, zapowiedzianej przez organizację.

Zeznania red. Korolewicza.

Świadek **Wincenty Korolewicz,** emerytowany profesor gimnazjum w Krakowie oraz współpracownik „Naprzodu", jest członkiem egzekutywy O. K. R. w Krakowie i prezesem miejscowego Tura. W dniu kongresu świadek brał udział w straży porządkowej, przyczem zadaniem jego było wydawanie przed gmachem Starego Teatru biletów wstępu dla dziennikarzy. Osk. Mastek na Rynku krakowskim przemawiał przy megafonach i jak się wyraża świadek, **„ryczał przez tubę".** Następnie świadek opowiada o powrocie Mastka z Brześcia, podczas którego doszło do starcia z policją. Świadek opisuje wycieczkę dzieci „turowców" na boisko Legji, gdzie zostali pobici 8-letni chłopcy. Za udział w powitaniu Mastka **kazano świadkowi zachorować, a w ostatnich miesiącach przeszedł już na** emeryturę.

Swiadkowie pos. Putka.

Następnie wchodzą na salę świadkowie, powołani przez oskarżonego **Putka.** Wnoszą oni dużo humoru.

Świadek Antoni Styła, rolnik z Choczni, administrator domu, gdzie mieszka p. Putek i gdzie mieściła się kancelarja gminna, był oburzony z powodu rozwiązania rady gminnej i z powodu mianowania członkami rady przybocznej ludzi, którzy **są podejrzani o podpalenie** swojego domu oraz byli karani. — W Choczni chłopi nie chcieli tego ścierpieć. Postanowili pójść do starosty i zaprotestować przeciwko temu. Obecny komisarz rządu w Choczni, to dawny szpicel, mówi świadek, i denuncjant, który robi co chce i wydaje bezprawnie pieniądze. **Wyłudził on żonę i majątek, teraz rozbija się w Choczni.**

„Wyłudził żonę i majątek".

Prok. Rauze: Jak to: „Ten szpicel wyłudził żonę i majątek?"

Świadek: Chodził ten szpicel, łaził i przymilał się, a to była jedynaczka, i wychodził.

Prok. Rauze: Czy pan chodził gdzieś na śniadanko?

Przewodniczący: Uchylam to pytanie i przywołuję pana prokuratora do porządku.

Obr. Szumański: Proszę o zaprotokołowanie pytania pana prokuratora.

Posterunkowy Pach z Choczni zeznaje, że z polecenia starosty był w oddziałku, który pod Wadowicami wstrzymał pochód, idący z Choczni z Putkiem na czele. Putek oświadczył, że pochód chce iść do starosty z powodu rozwiązania rady gminnej. Komisarz policji jednak na to się nie zgodził i nie chciał puścić delegacji, wobec czego uczestnicy pochodu zawrócili.

Przewodniczący: Czy pochód ten był spokojny?

Świadek: Tak jest. Trochę tylko **krzyczeli, ale to nic wielkiego nie było.**

Osk. Putek: Czy świadek sobie przypomina dzień mego powrotu z Brześcia? Czy świadek pamięta, że złożyłem na jego ręce **protokół** zeznań o... w Brześciu.

Świadek: Ja spisywałem wtedy **protokół** w sprawie przyjęcia urządzonego przez mieszkańców Choczni dla p. Putka. Pan **Putek** wprawdzie mówił o Brześciu, ale ja **tego nie spisywałem, ja po to nie przyszedłem. Ustnie** zawiadomiłem komendanta powiatowego.

Osk. Putek: I co on z tem zrobił?

Świadek: Powiedział mi: **Niech pan Putek** zrobi doniesienie do prokuratora.

Obr. Szumański: **A dlaczego pan prowadził dochodzenia w sprawie przyjęcia p. Putka?**

Świadek: To jest tajemnicą urzędową.

Obrońca: Pan zrobił to na polecenie władz wyższych?

Świadek: Tak jest.

Zeznawało jeszcze paru świadków, **którzy** nie wnieśli nic interesującego do sprawy.

Dalszy ciąg procesu w dniu jutrzejszym.

Japonja nie ustępuje.

Obrady Rady Ligi Narodów. Japonja proponuje wysłanie komisji.

Paryż 19 listopada. **Obrady Rady Ligi Narodów w sprawie mandżurskiej nie dały dotąd żadnego wyniku. We środę sytuacja pogorszyła się o tyle, że ze stanowiska delegata japońskiego wynikło, że Japonja nie godzi się na żadne ustępstwa.**

Podczas poufnych obrad przedpołudniowych opracowano kwestjonarjusze dla Japonji i Chin i uchwalono zwołać na godz. 16 nowe posiedzenie. Wezwany do wyjaśnienia stanowiska rządu japońskiego delegat Yoshizawa wygłosił półtora-godzinną mowę, wygłoszoną częściowo w językach francuskim, angielskim a częściowo japońskim, wsuwając między poszczególne zdania **minutowe pauzy,** podczas których szperał w dokumentach, co czyniło wrażenie, iż taktyką tą pragnie podkreślić, że **Japonji nie spieszy się z zażegnaniem konfliktu.** Następnie przedłożono mu kwestjonarjusz wypracowany na posiedzeniu przedpołudniowem, dotyczący układów, jakie zdaniem rządu japońskiego miałyby być uszanowane, celem zapewnienia Japonji bezpieczeństwa w Chinach. Odpowiedzi Yoshizawy były w większym lub mniejszym stopniu wymijające; na **członkach Rady wywarły wrażenie, że delegat japoński** otrzymał od swego rządu **polecenie podtrzymywania dawnych żądań w całej rozciągłości.** Wreszcie Rada wezwała Yoshizawę, aby żądania swego rządu przedłożył na piśmie.

Reprezentant Chin dr. Sze **przemawiał blisko godzinę,** a na stawiane mu pytania dawał odpowiedzi sprecyzowane. Domagał się on utrzymania w mocy układu z roku 1905, a przedewszystkiem klauzuli tajnej tego układu i stwierdził, że rząd chiński przez szereg lat respektował ten układ. **Dr. Sze zapytał wreszcie Radę, co zamierza uczynić w celu zagwarantowania nienaruszalności paktu Ligi Narodów.** Po ustaleniu terminu nowego posiedzenia na czwartek godz. 11 przed południem, posiedzenie zostało zamknięte. Późnym wieczorem odbyły się narady prywatne między ambasadorem amerykańskim w Londynie gen. **Dawesem,** angielskim ministrem spraw zagranicznych **Simonem** i ambasadorem japońskim w Londynie Matsudeirą. Tymczasem Yoshizawa przesłał przewodniczącemu Briandowi nowy projekt rozwiązania problemu, który wedle **„Petit Parisien"** ma być świadectwem **dobrej** woli Japonji.

——:o:——

4 tys. zabitych i rannych.

WALKI POD CICIKAREM BYŁY BARDZO KRWAWE.

Londyn 19 listopada. Wedle doniesień z Tokio, **w ciągu ostatniej** bitwy w Mandżurji, jaka **toczyła się przy 15-stopniowym mrozie, Japończycy stracili okrągło 300 w zabitych i rannych, natomiast straty po stronie chińskiej wynoszą blisko cztery tysiące** zabitych i rannych. **Najlepsze oddziały wojsk** generała Maczangszena **uniknęły zagłady, gdyż wycofały się natychmiast z placu boju, gdy zobaczyły, że sytuacja stała się** bez wyjścia. Obecnie panuje **w Mandżurji północnej spokój. Po zajęciu Cicikaru, Japończycy wydali odezwę, w której ręczą obywatelom chińskim za bezpieczeństwo życia i mienia. Japońskie ministerstwo wojny** wydało komunikat, w którym zapewnia, iż Japonja nie zamierza obsadzić chińskiej **kolei** wschodniej, jak długo nie będą z niej korzystały wojska generała Maczangszena.

5 TYS. PRZECIW 25 TYS.

Londyn 19 listopada. Z Tokio donoszą, że wczorajsze wielkie zwycięstwo w Mandżurji północnej zawdzięczają wyłącznie sprawności armji japońskiej. W bitwie pod Cicikar udział brało 5 tysięcy żołnierzy japońskich różnych gatunków broni, **podczas gdy po stronie chińskiej walczyło 25 tysięcy żołnierzy.**

——:o:——

Strajk tramwajarzy trwa.

Warszawa, 19 listopada (Tel. wł.). W dniu **dzisiejszym wyruszyły na miasto** niektóre wozy **tramwajowe, stanowiące około 1/5 normalnej ilości taboru, kursującej po mieście. Ruszyły tak samo autobusy. Jednakże około południa tramwaje wróciły do remiz. Było szereg objawów teroru. Na Nalewkach strzelano do autobusów i wybito w nich szyby. Wieczorem szereg związków tramwajarzy z wyjątkiem związku PPS. wydał odezwy wzywające tramwajarzy do powrotu do pracy.**

Wątpliwem jest, czy uda się uruchomić tramwaje w ciągu dnia jutrzejszego. Równocześnie inne związki pracowników miejskich, jak związek pracowników elektrowni, gazowni, a przedewszystkiem wodociągów ogłosiły gotowość poparcia tramwajarzy. Istnieje poważne **niebezpieczeństwo, że od piątku stanie gazownia, elektrownia i wodociągi.** Z Modlina przybyły oddziały paserów.

——X——

Berlin, 19 listopada. Bank für Handel und Grundbesitz A. G. w Berlinie, którego kapitał zakładowy wynosi dwa miljony marek, zawiesił dziś wypłaty.

LOTERJA KLASOWA

Warszawa, 19 listopada. (Tel. wł.). Podczas dzisiejszego ciągnienia Państwowej Loterji Klasowej Padły wygrane: 30.000 zł. na nr. 140.045. 15.000 zł. na nr. 119.964, po 1.000 zł. na nr. 81.419 110,497 112.855.

Po zamknięciu kroniki

IZBA PRZEMYSŁOWO-HANDLOWA

We czwartek wieczorem odbyło się plenarne posiedzenie Izby Przemysłowo-handlowej w Krakowie. Na wstępie posiedzenia Izba wyraziła ubolewanie z powodu ostatnich burzliwych zajść w Krakowie a **równocześnie nadzieję, że zajścia zostaną już ostatecznie zlikwidowane i nie powtórzą się.**

——X——

Warszawa, 19 listopada. (Tel. wł.). **Docent** Uniwersytetu Jagiellońskiego p. **Szymonowicz** został mianowany ordynatorem szpitala św. Łazarza. Lekarz powiatowy w Czortkowie dr. J. Baczyński przeniesiony został w stan spoczynku.

HENRYK FEDERER: 4

Pilatus.

Tłumaczyła z niemieckiego Marja Sandoz.

—o—

—oOo—

Jego ojciec był też takim cnwiejnym człowiekiem a po śmierci żony stracił zupełnie opanowanie. Na zewnątrz wszystko błyszczało i pysznił się — lecz w gospodarstwie wszystko powoli przepadało. Parobcy i dziewczęta próżnowały, bo pan siedział w gospodzie, spał. grał w kręgle albo polował w górach. Starszy syn powinien był wziąć się do rządów — lecz był on gwałtownego i gniewnego usposobienia; o byle co walił pięścią tak, że nieraz między nim a ojcem przychodziło do ostrych starć. Dlatego też się rozdzielili. Klaus pilnował gruntów w górach a w zimie pracował przy drzewie. Tylko w niedzielę obiadował z oicem i bratem w Edlingerhof. A i tak za każdym razem już przy zupie a najpóźniej przy pieczystem przychodziło do gwałtownej kłótni z ojcem, widelec i noże latały po izbie a Klaus klnąc i przysięgając, że już nigdy noga jego w domu nie postanie — wylatywał do stajni. Tam ze zmartwienia popijał mocnej wódki nie wiedząc, że ojciec Omlis pije przy swoim stoliku równocześnie. Wkońcu podawali sobie ręce i pili dalej — gdyż tylko podchmieleni umieli być w zgodzie. Stary obawiał się, aby Marks jeszcze w gorszym stopniu nie był takim rozdźwiękiem domowym — gdyż był o wiele żywszy. gwałtowniejszy i zręczniejszy. Toteż życzył sobie. by został uczonym, doktorem albo adwokatem jednem słowem czemś bezpiecznem. jak Flosin syn restauratora — lecz tamten chciał. a Marks nie.

— Jak zostaniesz profesorem — kpił Marks z kolegi — będziesz szukał wawrzynów po pagórkach greckich! Szarotki zostaw mnie.

— Nie Marks — podziel się niemi ze mną — pójdę po nie kiedy zechcę.

— Dobrze — wybuchnął Marks, a jego blade policzki zapłonęły rumieńcami na wystających kościach — idźmy w lecie razem w góry! Zobaczę czy dotrzymasz mi pola we wspinaczce. Takich szarotek jest tam więcej!

— Łatwo zrobię co mi pokażesz, — upierał się, śmiejąc Flosin — lecz wiernie odbijać nie będę, zrobię to jeszcze mądrzej.

— Słyszeliście? Wykrzyknął gwałtownie do nas Marks, a kości policzkowe wystąpiły mu jeszcze wyraźniej. — Będziecie świadkami — wszyscy musicie iść! Ja już wiem, że on się nie odważy. Ale wtedy Flosin wytłuczemy cię porządnie.

Gorące, ciemne wargi zaciął tak — że były tylko jak krwawa smuga w twarzy — i tak samo zmrużył oczy w męskie szparki, z którym sypały się błyskawice niby zielone bengalskie skry.

— Z tem biciem będziesz musiał cierpliwie poczekać — zauważył spokojnie Flosin — często więcej oberwie ten. kto zacznie. A oni będą przy tem także — rozumiesz?

I wyciągnął swoje grube ciężkie pięści.

— Ach, ba — mruknął Marks odtrącając je śpiczastym łokciem.

— Dobrze — wtrąciłem — ale my też chcemy szarotek. Zróbmy więc kiedyś w lecie wspólną wspinaczkę na Pilatusa. Każdy się będzie wspinał i zdobywał na odwagę jak potrafi.

Zgodziliśmy się na to. że bedzie to zaraz na początku wakacji nim jeszcze klasa się rozprószy, nim jedni pójdą na hale, inni do rozgrzanych upałem miast a jeszcze inni do pracowitych drużyn wsi — do pomocy w domowej robocie ojcu i matce. Tymczasem omawialiśmy prowiant, jaki miał być zabrany, kilku obiecało pożyczyć się od ojca lub brata stalowe raki, jeden linę, Konrad Lödi aparat fotograficzny. Srożyliśmy się jakdyby byśmy chcieli zdobywać Pilatusa po najprzepaścistszych szkarpach. A stary potężny szczyt spoglądał na nas z taką przedziwną wyrozumiałością jak księżyc na małego, niemądrego wisusa, który chce weń trafić kamieniem.

Mamy dziś powtórzyć równanie o trzech i więcej niewiadomych. Marks Omlis do tablicy.

— Co to? Godzina algebry już zaczęta? Marks stanął i zaczął zapełniać czarną powierzchnię tablicy esami floresami liter tak zręcznie jakby, rozwiązywał problem skalny. Znalazł łatwo w równaniu i „X" i „Y" Ach! Gdyby to były szarotki, rosnące na najzawrotniejszych zrębach skalnych — sto razy wolałby je wyszukiwać — niż te głupie suche, niepotrzebne „X"!

II.

W cztery lata później, ogłoszono w dziennikach zwykłemi drobnemi literkami, które dla nas były niezwykłe i potworne:

Przy szukaniu szarotek na Pilatusie uległ nieszczęśliwemu wypadkowi Flosin Lauscher. Młody człowiek, który zdał właśnie maturę z odznaczeniem — wychylił się zanadto, pośliznął się i spadł po stromym stoku. Lekarz skonstatował pęknięcie czaszki i wątpi w możliwość uratowania miłego i wielkie nadzieje rokującego ucznia, który zamierzał poświęcić się studjowaniu prawa.

(Dalszy ciąg nastąpi-.

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.